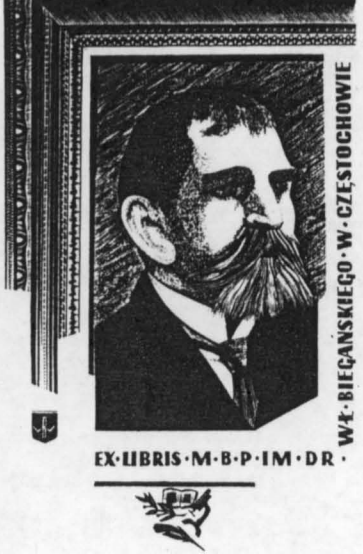

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 12-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Prenumerata miesięczna zł. 35. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 12-45. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 157 B WTOREK, 2 GRUDNIA 1947 ROKU CENA 4 ZŁ

Parlament francuski — większością prawicy i socjalistów
przegłosował antyrobotniczą ustawę
o „ochronie wolności pracy"
Strajk trwa — Niepowodzenie rokowań

PARYŻ. (PAP). — Zgromadzenie Narodowe przyjęło pierwszy artykuł projektu rządowego, który upoważnia premiera do powołania pod broń 80 tysięcy rezerwistów 404 głosami przeciwko 184. Za projektem głosowały partie prawicowe, MRP i socjaliści. Przeciwko projektowi głosowali komuniści.

W dalszym ciągu obrad Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 388 głosami przeciwko 184 artykuł 3, przewidujący, że władze cywilne i wojskowe mogą uciekać się do rekwizycji celem wyekwipowania i utrzymania jednostek wojskowych, utworzonych na mocy ustawy. Artykuł 4, według którego moc obowiązująca ustawy rozciąga się, poza metropolią, również na departamenty algerskie, został przyjęty 393 głosami przeciwko 184.

PARYŻ. (PAP). — Obrady Zgromadzenia Narodowego nad rządowymi projektami antystrajkowymi trwały z krótkimi przerwami przez całą noc z soboty na niedzielę w burzliwej atmosferze.

W godzinach rannych posiedzenie wznowiono, odroczono o godz. 10,35 i po południu znów wznowiono. Mówcy komunistyczni wśród protestów prawicy wykazywali antyrobotniczy i antyrepublikański charakter projektów rządu Schumana, proponując szereg poprawek,

O polskich górników

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Moch. Mówca zaatakował gwałtownie „cudzoziemców", zarzucając im udział „w nie pokojach". W tym momencie padają z ław komunistycznych pytania w sprawie przyczyn, dla jakich Moch toleruje pobyt uzbrojonych żołnierzy Andersa we Francji.

Równocześnie postawiono ministrowi spraw wewnętrznych pytanie, czy zamierza wydalić polskich górników za udział w strajku. Moch odpowiedział, że każdy cudzoziemiec aresztowany w związku ze strajkiem, będzie wydalony. Wywołało to burzę protestów na ławach komunistycznych. Deputowany komunistyczny Villon oświadczył: „W okresie okupacji w roku 1941 polscy górnicy zarganizowali pierwszy strajk we Francji. Pańskie słowa przypominają afisze Goebbelsa".

Tajemnicze narady sztabów

Min Moch podał, że w ciągu 2 dni aresztowano w okręgu paryskim 324 osoby za naruszanie zasady „wolności pracy", po czym zapowiedział wydanie odpowiednich zarządzeń, o ile akcja strajkowa będzie kontynuowana.

Deputowany Villon podał do wiadomości, że zwrócił się do min. sił zbrojnych Teitgena z interpelacją w sprawie odbywających się obecnie rozmów między sztabem francuskim i pewnym sztabem cudzoziemskim. Brak odpowiedzi — podkreśla Villon — uważać należy za potwierdzenie faktu.

Villon cytował następnie depeszę agencji Telepress z Frankfurtu, która podaje, że władze amerykańskie miały zaproponować chwilowe zastąpienie francuskich sił zbrojnych w Niemczech swoimi wojskami okupacyjnymi, aby w ten sposób umożliwić rządowi francuskiemu skierowanie oddziałów francuskich do ośrodków przemysłowych we Francji.

„Dokąd prowadzi ta polityka kapitulacji? — zapytuje Villon. Czy zajdziecie tak daleko, jak Tsaldaris? Czy zaapelujecie do wojsk cudzoziemskich, aby okupowały Francję?

Minister pracy odrzuca propozycję ugody

2 godziny trwała rozmowa specjalnej delegacji Generalnej Konfederacji Pracy (C.G.T.) z ministrem pracy Danielem Mayerem.

Delegacja zażądała jako warunku przerwania strajku, automatycznej rewizji płac co 3 miesiące i wycofania Rządowego projektu ustawy antystrajkowej.

Warunki te minister pracy odrzucił.

Po południu delegacja CGT. w innym składzie pertraktowała ponownie z min. Mayerem — również bez rezultatu.

Biuro CGT. w poniedziałek rano zbiera się, aby omówić wytworzoną sytuację.

Według informacji z kół politycznych, przedstawiciele CGT oświadczyli, że odwołają strajk, jeżeli rząd wycofa projekt ustawy w sprawie „ochrony wolności pracy" i jeżeli zgodzi się na wypłacenie z góry grudniowego dodatku aprowizacyjnego w wysokości 1.500 franków miesięcznie, by umożliwić robotnikom przetrwanie obecnego szczególnie trudnego okresu.

Są to projekty dodatkowe, wysunięte niezależnie od dawnych żądań CGT.

Apel Komitetu Strajkowego

Komitet strajkowy ogłosił komunikat o przebiegu pertraktacyj i odrzuceniu propozycyj robotniczych przez rząd, apelując do robotników, aby kontynuowali strajk i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność w tej sprawie. „Walka w obronie wolności — głosi komunikat — będzie prowadzona aż do zwycięstwa".

Strajk rozszerza się

PARYŻ, (PAP). W ostatniej chwili podano do wiadomości, że pracownicy elektrowni, gazowni i administracji publicznej postanowili przyłączyć się do strajku, począwszy od poniedziałku, dnia 1 grudnia.

Pracownicy metra i autobusów w Paryżu uchwalili przystąpić do strajku, lecz nie oznaczyli jeszcze terminu.

Wojsko za strajkującymi

PARYŻ. (PAP). W zagłębiu górniczym w St. Etienne przeciwko 100-tysięcznej demonstracji strajkujących górników i innych robotników, idących pod prefekturę, użyto oddziałów żandarmerii (garde mobile) uzbrojonych w bomby łzawiące.

Wobec niemożności opanowania demonstracji, która stawiała stanowczy opór, sprowadzono wojsko eskortowane przez 3 samochody pancerne. Jednakże wojsko odmówiło działania przeciwko tłumowi i zmieszało się z nim, po czym ruszono wspólnie ku dworcowi Chateau Croux, okupowanemu przez policję.

Po wycofaniu się policji, tłum, wspomagany przez żołnierzy, ponownie owładnął dworcem.

Budujemy nową Polskę

(Foto Film Polski)

Sieć tam wodnych zabezpieczy kraj przed klęskami powodzi. Na zdjęciu widzimy budowę tamy wodnej w Czchowie woj. krakowskie.

22 profesorów amerykańskich
ogłosiło manifest do Trumana
przeciwko komisji badającej „lojalność" obywateli

N. JORK, (API). 22 z ogólnej ilości 26 profesorów uniwersytetu w Yale ogłosiło w prasie wspólny list do Trumana, Marshalla i przewodniczącego Izby Reprezentantów, Martina, domagając się natychmiastowego zniesienia komitetu badającego „lojalność" obywateli.

Profesorowie zarzucają wysokim czynnikom amerykańskim, iż postępują one wbrew tradycjom amerykańskim poszanowania praw jednostki i dopuszczają się pogwałcenia konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Uważają oni zarządzenie Trumana o badaniu „lojalności" jako jeden z najbardziej niepokojących objawów obecnej sytuacji i potępiają represje stosowane przez najwyższe czynniki rządu federalnego.

„Wolność" pracy
w Ameryce

N. JORK, (API). W okolicy miasta Phoenix wybuchł strajk pakowaczy w zakładach konserw warzywnych.

Gubernator Sydney Osborn zapowiedział zastosowanie „prawa wojennego", a tymczasem zmobilizował policję, która siłą ewakuuje strajkujących z zakładów.

Wysoki urzędnik policji obiecuje pomoc
w walce z robotnikami
Spisek kongresmanów w USA

WASZYNGTON, (United Press). Sensacyjne szczegóły tajnej konferencji kongresmanów zarówno z partii demokratycznej jak i republikańskiej, którzy głosowali za ustawą antyrobotniczą Hartley — Tafta podaje korespondent pisma amerykańskiego „New Masses". W konferencji wziął udział w charakterze nieoficjalnym jeden z wysokich urzędników policji.

Według doniesień korespondenta, przed dwoma tygodniami odbyła się w Waszyngtonie tajna konferencja członków Izby Reprezentantów i Senatu, którzy swego czasu wypowiedzieli się za ustawą wymierzoną przeciwko ruchowi robotniczemu w Stanach Zjednoczonych tzw. ustawą Hartley—Tafta.

Konferencja ta została zorganizowana w związku z zapowiedzianą kampanią dwóch wielkich organizacji robotniczych CIO i AFL (Kongresu Organizacji Przemysłowych i Amerykańskiej Federacji Pracy).

Konferencja miała na celu przygotowanie się do zneutralizowania akcji robotniczej w związku ze zbliżającymi się wyborami. Według nieoficjalnych wiadomości, wysoki urzędnik policji, który był obecny na konferencji obiecał daleko idącą pomoc policji w walce z CIO i AFL.

Korespondent „United Press" donosi, że zarówno CIO jak i AFL postanowiły wytężyć wszystkie siły, by nie dopuścić do Kongresu żadnego z posłów i senatorów, którzy głosowali za ustawą antyrobotniczą. Pisma związkowe rozpoczęły już kampanię prasową, która jest jednak ograniczona, gdyż pismom nie wolno wymieniać nazwisk kongresmanów, z którymi walczą.

Rektor uniw. w Chicago
o bombie atomowej

WASZYNGTON, (United Press). Robert N. Hutchins rektor uniwersytetu w Chicago oświadczył, że tajemnica bomby atomowej nie istnieje i że ZSRR na pewno potrafi ją produkować.

Pod bokiem
prezydenta Trumana

NOWY JORK, (Obsr. wł.). Wielka sensację wywołały w ostatnim czasie wiadomości o tym, że policja Stanu Maryland wykryła w lasach Shangri-La, gdzie stale wypoczywa prezydent Truman, olbrzymią tajną gorzelnię, gdzie fabrykano whisky. Przedsiębiorstwo to zaopatrywało w swą produkcję kilka stanów.

Zmarł nagle
słynny reżyser Lubitsch

HOLLYWOOD, (API). Ernst Lubitsch, słynny reżyser i producent filmowy, odkrywca Poli Negri, twórca „Parady Miłości", „Ninoczki" i wielu innych filmów zmarł nagle w Hollywood.

Związki Zawodowe w Niemczech
domagają się
demokratycznego rządu centralnego

BERLIN. (API). — W związku z toczącą się obecnie konferencją ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Londynie, ludność pracująca wszystkich stref okupacyjnych Niemiec żąda ustanowienia jedności politycznej i gospodarczej Niemiec.

Wszędzie odbywają się zebrania i demonstracje. Mimo machinacji Schumachera, Niemcy w strefach angielskiej i amerykańskiej występują zdecydowanie przeciwko próbom podziału kraju i domagają się, by rada ministrów Wielkiej Czwórki wysłuchała opinii przedstawicieli partii i związków zawodowych.

Po uchwale ONZ o podziale Palestyny
Kiedy W. Brytania wycofa swe wojska?
Protesty i wzburzenie w świecie arabskim

Jak już donosiliśmy — w sobotę wieczorem na plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ zapadła ostateczna uchwała w sprawie podziału Palestyny na państwo żydowskie i państwo arabskie. Uchwałę tę poprzedziła końcowa dyskusja, w której delegaci poszczególnych państw arabskich składali kolejno deklaracje, protestując przeciwko projektowi podziału.

Odmawiali oni Generalnemu Zgromadzeniu kompetencji do rozstrzygania tej sprawy, twierdzili, że uchwała w sprawie podziału będzie sprzeczna z Kartą ONZ, nie zostanie uznana przez Arabów i pociągnie za sobą nie bezpieczne konsekwencje. Proponowali oni stworzenie w Palestynie niepodległego państwa federalnego z podziałem na kantony — arabskie i żydowskie — i ze wspólnym Zgromadzeniem Narodowym. Konstytucja tego państwa byłaby oparta na zasadach konstytucji USA.

Po przegłosowaniu podziału delegacje arabskie opuściły salę obrad.

Komisja palestyńska ONZ ukonstytuowała się w następującym składzie: Boliwia, Czechosłowacja, Dania, Panama i Filipiny.

Zgromadzenie uchwaliło tymczasowy budżet komisji palestyńskiej w wysokości 2 milionów dolarów.

Po uchwale Zgromadzenia, przewodniczący sekcji amerykańskiej Agencji Żydowskiej Silver złożył oświadczenie, wy rażając zadowolenie Żydów z powodu tej uchwały, i zapowiedział, że budując swe własne państwo, Żydzi pragną szczerej współpracy z Arabami dla dobra całej Palestyny.

Arabowie protestują i — grożą

W świecie arabskim decyzja ONZ w sprawie podziału Palestyny przyjęta została wrogo. Najwyższy Komitet Arabski zebrał się w niedzielę rano w Jerozolimie, by przestudiować obecną sytuację. W różnych miejscowościach odbywają się manifestacje przeciwko decyzji ONZ.

Wysoki Komitet Arabski w Palestynie zarządził strajk powszechny w całym kraju na trzy dni, począwszy od wtorku.

Przedstawiciele Arabów palestyńskich zapowiedzieli, że nie będą współpracować z komisją ONZ.

Wobec takiego stanowiska Arabów przedsięwzięto szereg środków ostrożności w oczekiwaniu na możliwe akty gwałtu ze strony arabskiej.

Z kół żydowskich donoszą, że w nie dzielę doszło już do ataków arabskich na autobusy przewożące Żydów. 5 żydowskich mieszkańców Palestyny zostało zabitych, a 11 odniosło rany.

Co mówi Londyn?

LONDYN, (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera cytuje opinię londyńskich kół urzędowych, że Wielka Brytania, jako mocarstwo mandatowe zaakceptuje w pełni uchwałę ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Obecnie rząd brytyjski rozważy sprawę możliwie najszybszego wycofania z Palestyny wojsk brytyjskich i brytyjskiego personelu administracyjnego.

W najbliższej przyszłości gabinet brytyjski poweźmie decyzję w sprawie definitywnego zakończenia mandatu. Uzna on prawdopodobnie, że mandat ten wygaśnie już na kilka miesięcy przed datą 1 sierpnia przyszłego roku.

„Ani szybka ani łatwa"
Prasa brytyjska o tzw. »pomocy USA dla Europy«

LONDYN, (Obsl. wł.). Na marginesie obrad Kongresu USA w sprawie pomocy dla Europy Zachodniej, tygodnik „New Statesman And Nation" pisze, iż wygląda na to, że tzw. „szybka i łatwa" część programu odbudowy Europy nie będzie ani tak szybka, ani też tak bardzo łatwa.

Decyzja Izby Reprezentantów zredukowania pomocy tymczasowej dla Francji, Włoch i Austrii oraz udzielenia pomocy dodatkowej Chinom, wywołała zupełnie nieoczekiwane spory na temat sprawy, która miała być poparta jednomyślnie. Skutkiem tego będzie to, że decyzja w sprawie pomocy tymczasowej zostanie odłożona przynajmniej do Bożego Narodzenia, a możliwe, że nawet i na dłuższy okres, gdyż Komitet senatora Bridgesa nie przygotował dotychczas ustawy, któraby zapewniała potrzebne fundusze.

„Daily Telegraph" wskazuje na to, że Amerykański Komitet dla planu Marshalla jest „głęboko zaniepokojony" wybitnie powolnym tempem obrad Kongresu na temat sprawy pomocy tymczasowej dla Francji, Włoch i Austrii.

Korespondent waszyngtoński „Times'a" donosi, że „Biały Dom stwierdził, iż nie jest prawdopodobne, ażeby wniosek prezydenta Trumana, dotyczący programu odbudowy Europy, został przesłany do Kongresu przed powrotem prezydenta z Florydy, tj. przed 8 grudnia. Powodem tej zwłoki jest częściowo brak decyzji w zasadniczych kwestiach, ale obok tego również powolne tempo załatwiania przez Kongres sprawy pomocy tymczasowej".

Wskutek mgły
pani Roosevelt nie może odlecieć

SHANNON (Irlandia), (API). Przez drugą noc z rzędu pani Roosevelt wraz z kilkoma innymi pasażerami nie może odlecieć do Genewy na konferencję komisji praw ludzkich z powodu gęstej mgły.

Wraz z panią Roosevelt znajduje się słynny filozof francuski Jacques Maritain, który wraca do Rzymu, gdzie jest przedstawicielem Francji w Watykanie.

Generalne Zgromadzenie ONZ
zakończyło swe prace
Optymizm Trygve Lie

NOWY JORK, (PAP). Sobotnie posiedzenie Generalnego Zgromadzenia ONZ, na którym uchwalono podział Palestyny, było ostatnim pod czas obecnej sesji.

Po kurtuazyjnych podziękowaniach niektórych delegatów dla przewodniczącego sesji, delegata Brazylii Aranha, zabrał głos sekretarz generalny ONZ Trygve Lie. Stwierdził on, że mimo zakończenia bieżących prac Generalnego Zgromadzenia, akcja Narodów Zjednoczonych będzie trwała we wszystkich dziedzinach.

Ufam — podkreślił mówca — że dzięki tej akcji będziemy mogli osiągnąć istotne postępy w kierunku stabilizacji pokoju świata w ciągu 10 miesięcy, jakie dzielą nas od zebrania się na trzecią sesję Generalnego Zgromadzenia — tym razem w Europie.

Trygve Lie wyraził również nadzieję, że obradująca w Londynie Rada Ministrów spraw zagranicznych osiągnie istotne sukcesy w dziele zawarcia głównych traktatów pokojowych.

Przewodniczący drugiej sesji Zgromadzenia Aranha scharakteryzował wyniki prac sesji jako poważny krok na drodze do konstruktywnego rozwiązania problemów światowych.

Z ostatniej chwili
Pożar w Filharmonii
w Warszawie

W poniedziałek rano wybuchł wielki pożar w odbudowującym się gmachu Filharmonii Warszawskiej.

Rozpaczliwa walka ojca
o uratowanie dziecka z płonącego samolotu
7 osób poniosło śmierć

SEATTLE, (United Press). Samolot towarzystwa lotniczego „Alaska Airlines" DC-4 Skymaster rozbił się w Seattle Tacoma. 7 osób poniosło śmierć, 24 zostały ranne.

Samolot leciał z wyspy Anette na Alasce i spadł na ulicę miasta w odległości kilkudziesięciu metrów od lotniska, stając w płomieniach. Przyczyna upadku jest nieznana. 2 osoby spaliły się żywcem w samolocie. Trzy osoby, w tym jedna kobieta zostały zabite w chwili, gdy samolot uderzył w auto, które jechało ulicą.

9 osobom udało się wydostać z samolotu, odnosząc tylko nieznaczne obrażenia. Pilot i jego pomocnik zostali uratowani. Wśród zabitych znajduje się jedno dziecko.

Korespondent „United Press" donosi, że jeden z pasażerów John Johnson, który spalił się w samolocie wraz ze swym synem, próbował uratować dziecko rzucając je przez okno. Niestety w ostatniej chwili, ręka zaplątała mu się między bagażami, które zwaliły się z tylnego pomieszczenia i dziecko zostało nimi przygniecione. Cała rodzina Johnsona spaliła się żywcem.

Ciało jego żony zostało znalezione dopiero po kilkogodzinnych poszukiwaniach, ponieważ szukając ratunku, zaczęła widocznie przeciskać się do okna i w chwili wstrząsu, została przygnieciona między szczątkami samolotu i samochodu.

Płynie prąd ze Śląska
do fabryk łódzkich

W ub. sobotę po raz pierwszy popłynął prąd elektryczny ze Śląska do Łodzi poprzez zbudowaną specjalnie linię wysokiego napięcia (220 tys. volt).

Montaż 380 wież stalowych, o wysokości ok. 35 m. każda, wykonany został w rekordowym tempie — 15 tygodni przez państw. przedsiębiorstwo budowy mostów i konstrukcyj stalowych „Mostostal". Pracami montażowymi kierował inż. Tadeusz Mejer.

Jest to pierwsza tego typu budowa w Polsce, interesująca również jako zupełnie nowe rozwiązanie techniczne, gdyż odległość między wieżami wynosi 450 do 600 metrów. Również tempo robót jest nowością, firma francuska, której proponowano tę budowę podejmowała się ukończyć ją w 2 lata.

Prąd z t. zw. „szyny śląskiej" zebrany z kilku elektrowni, a głównie chorzowskiej da energię fabrykom łódzkim i pozwoli zelektryfikować okoliczne wsie.

Dziennikarze szwajcarscy
z wizytą w Polsce

Do Polski przybyła wycieczka dziennikarzy szwajcarskich złożona z 15 osób.

Organizacją wycieczki zajmuje się organizacja charytatywna „Don Suisse", a głównym celem przybycia szwajcarskich dziennikarzy jest zapoznania się z działalnością tej organizacji w Polsce.

Dziennikarze szwajcarscy zwiedzili kopalnie węgla w Katowicach, Muzeum i teren obozu w Oświęcimiu. Dziennikarze szwajcarscy, zwiedzą sanatoria dziecięce w Rabce i obecni będą na procesie załogi Oświęcimia.

TECHNIKA NA USŁUGACH ZBRODNI LUDOBÓJSTWA
Członkowie Najwyższego Trybunału Narodowego
na wizji lokalnej w Oświęcimiu i Brzezince

W niedzielę 30.XI br. członkowie Najwyższego Trybunału Narodowego udali się na teren obozu w Oświęcimiu dla dokonania wizji lokalnej w związku z toczącym się procesem przeciw hitlerowskiej załodze obozowej. Wraz z członkami NTN zwiedziła Oświęcim grupa dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

W pierwszym rzędzie zwiedzono krematorium, komendanturę, willę prywatną Hoessa oraz halę przyjęć (t. zw. Aufnahme). Hala ta, zbudowana na specjalnie w celu przyjmowania olbrzymich transportów aresztowanych, pomieścić mogła około 5.000 osób. Do hali doprowadzono linię kolejową, tak, że pociągi z aresztowanymi podjeżdżały pod sam obóz.

W „BLOKU ŚMIERCI"

Po obejrzeniu eksponatów zgromadzonych w kilku blokach, zamienionych dzisiaj na Muzeum, Trybunał dokonał wizji bloku XI, t. zw. bloku śmierci. Dokładnie zbadano podziemia, gdzie trzymani byli skazani na śmierć, aby sprawdzić, czy zeznania świadków, odnoszące się do faktów, które miały miejsce na tym bloku, są zgodne z prawdą. Stwierdzono, że przez szpary w zasłoniętych oknach widzialność egzekucji, które odbywały się na podwórzu bloku, była istotnie możliwa.

Stwierdzono również, że świadek przebywający w jednej z cel t. zw. SS-Rewiru, mógł zupełnie dokładnie widzieć akt mordu, dokonany przez oskarżonego Grabnera na więźniu, na terenie klatki schodowej rewiru. Następnie dokonano wizji lokalnej szpitala obozowego i miejsc, gdzie dokonywano masowych morderstw zastrzykami z fenolu. Również w tym wypadku stwierdzono, że świadek, który pełnił funkcje pisarza szpitalnego, mógł tak, — jak to zeznał na rozprawie — widzieć przez uchylone drzwi zupełnie dobrze oskarżonego Kremera w czasie fenolowania.

W jednym z bloków mieszkalnych, zachowanym dotychczas w pierwotnym stanie, członkowie Trybunału przekonali się o straszliwych warunkach mieszkaniowych więźniów. Blok ten, który mógł normalnie pomieścić najwyżej około 200 osób, zamieszkiwało ponad półtora tysiąca więźniów.

Wśród eksponatów, zachowanych w Muzeum, członkowie NTN poświęcili szczególną uwagę narzędziom tortur — kozłom do bicia i szubienicom.

W RUINACH KREMATORIUM BRZEZINKI

Ekipa udała się następnie do odległej o 2 i pół klm Brzezinki, t. zw. Birkenau. Obóz w Brzezince jest kilkadziesiąt razy większy, niż Oświęcim I, a baraki są tutaj jeszcze prymitywniejsze. Podkreślić należy, że Brzezinka mieści się na terenie tak rozmokłym, że grzęźnie się głęboko w błocie.

W Brzezince dokonano wizji lokalnej ruin krematoriów, z których każde mogło pomieścić jednorazowo w komorach gazowych do 3.000 ludzi. Komory gazowe znajdowały się w części podziemnej krematoriów, na powierzchni natomiast pracowało 15 pieców do spalania ciał. Ciała zamordowanych wyciągane były do hali nadziemnej windą elektryczną i ładowane na wózki, które podjeżdżały tuż pod piece. Wzdłuż krematoriów ciągnie się bocznica kolejowa, wybudowana w celu podwożenia ofiar prosto do miejsc kaźni.

Co o procesie katów z Oświęcimia
mówi pułkownik amerykański

Przewodniczący oficjalnej delegacji Stanów Zjednoczonych na procesie b. członków załogi obozu oświęcimskiego, płk. James L. Harbough, doradca prawny naczelnego dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech i szef sądownictwa wojskowego tej strefy, udzielił wywiadu specjalnemu wysłannikowi P.A.P. o wrażeniu, jakie wywarł na nim proces krakowski.

Specjalną moją uwagę zwrócił liberalizm, z jakim traktuje się oskarżonych. Mam tu na myśli zarówno ich dobry wygląd, wskazujący na dobre traktowanie i odżywianie w więzieniu, jak i danie tym Niemcom wszelkich przewidzianych prawem środków do obrony.

Miałem możność stwierdzenia, że obrońcy oskarżonych mają zupełnie wolną rękę w pełnieniu swych funkcji i że korzystają ze swych uprawnień. Jest dla mnie również zupełnie jasne, że oskarżyciele publiczni dokonali możolnej pracy, dostarczając Trybunałowi istotnych dowodów winy oskarżonych.

Proces, toczący się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym nie jest, moim zdaniem, aktem odwetu, ale rzetelnym i bezstronnym wymiarem sprawiedliwości, który mogę określić tylko słowem „fair".

— I sędzia francuski

Yves Lemerle, prezes Generalnego Trybunału w Rastatt we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, przewodniczący oficjalnej delegacji obserwatorów francuskich na procesie b. załogi obozu oświęcimskiego w Krakowie, jak reasumuje swoje wrażenia z procesu:

— „Miałem możność uczestniczenia w wielu rozprawach przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, m. in. w Dachau, Hamburgu, czy we Francji i muszę stwierdzić, że proces krakowski został pod względem technicznym zorganizowany bardzo dobrze.

„Jestem też pełen najszczerszego uznania dla władz polskich za zorganizowanie muzeum oświęcimskiego, które jest wstrząsającym dowodem niemieckiego barbarzyństwa dla przyszłych pokoleń".

PRASA STOŁECZNA PISZE:
Sukces ONZ

Na Ogólnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych zapadła uchwała o podziale Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. Było to jedno z trudniejszych zagadnień politycznych, które udało się ONZ rozwiązać. W związku z tym „Robotnik" pisze:

„Rozwiązanie problemu palestyńskiego na drodze podziału nie jest rozwiązaniem idealnym. Ale w istniejących warunkach politycznych wydaje się być jedynym rozwiązaniem realnym. Dała temu poglądowi wyraz m. in. delegacja polska, która odegrała dużą rolę przy ostatecznym kształtowaniu losów Palestyny na forum ONZ. W każdym jednak razie decyzja ta jest wielkim sukcesem ONZ. Okazało się bowiem, że Organizacja zdolna jest do rozstrzygania skomplikowanych problemów międzynarodowych, jeżeli tylko wielkie mocarstwa potrafią uzgodnić swe poglądy i osiągnąć zdrowy kompromis. W danym wypadku decydującą rolę odegrało porozumienie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Ale też w ten właśnie sposób pomyślane było funkcjonowanie ONZ przez autorów Organizacji Narodów Zjednoczonych".

Ciężar wychowania nowego człowieka
spoczywa na barkach nauczycielstwa
Obrady Zjazdu dyrektorów i inspektorów szkolnych

29 ub. m. rozpoczął w Warszawie obrady zjazd inspektorów szkolnych, dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz inspektorów i kierowników Domów Dziecka okręgu warszawskiego.

Do przybyłych dłuższe przemówienie wygłosił min. Oświaty dr Skrzeszewski wskazując na potrzebę budzenia wśród młodzieży poczucia suwerenności narodowej oraz mobilizacji całego narodu do obrony pokoju i przeciwdziałania zakusom podżegaczy wojennych i agentów obcych potencji kapitalistycznych.

Następnie zabrał głos wiceminister Jabłoński, który omówił zadania wychowawcze szkoły na tle obecnej sytuacji w Polsce i w świecie, wskazując na konieczność pogłębienia programu nauki o Polsce i świecie współczesnym. — Główny ciężar wychowania nowego człowieka spoczywa na barkach nauczycielstwa — stwierdził wiceminister.

Dalsze referaty wygłosili dyr. dep. Kormanowa, wizytator Sokołowski, kurator Okręgu Warszawskiego Wojeński i dyr. Łoziński. Imieniem młodzieżowych organizacji przemawiał Mariarz.

Referaty Wywołały ożywioną dyskusję, wykazującą wśród nauczycieli pełne zrozumienie zadań i obowiązków, jakie stoją przed szkolnictwem współczesnym.

W drugim dniu zjazdu obradowały komisje, które rozpatrywały zagadnienia szkolnictwa powszechnego, szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego, szkolnictwa zawodowego, oświaty i kultury dorosłych, kształcenia nauczycieli i opieki nad dzieckiem.

„Jam jest pan twój..."

WIEDEŃ, (Obsł. wł.). Rząd austriacki polecił terenowym urzędom aprowizacyjnym umieścić na odwrocie kart żywnościowych napis — „60% otrzymywanej przez Ciebie żywności pochodzi ze Stanów Zjednoczonych". Zarządzenie powyższe uważane jest za jeszcze jeden dowód zależności rządu austriackiego od Ameryki, przy czym podkreśla się, że napis, umieszczony na austriackich kartkach żywnościowych nie odpowiada prawdzie:

Radziecka strefa okupacyjna Austrii napr. nie korzysta prawie wcale z pomocy zagranicznej, i nawet dostarcza szeregu artykułów żywnościowych zachodnim strefom okupacyjnym.

Inauguracja roku akademickiego
na Politechnice Warszawskiej

W niedzielę dnia 30 ub. m. odbyła się inauguracja roku akademickiego 1947/48 na Politechnice Warszawskiej.

Na uroczystość przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie Rządu z Min. Oświaty dr Skrzeszewskim, przedstawiciele duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego, rektorzy wyższych uczelni stołecznych, przedstawiciele instytucyj naukowych i przemysłowych.

Rektor Politechniki prof. Edward Warchałowski wygłosił sprawozdanie z działalności Politechniki w roku akademickim 1946/47, oraz zapoznał obecnych ze zrealizowanymi i projektowanymi zmianami w organizacji studiów.

Po symbolicznej immatrykulacji nowstępujących studentów odbył się uroczysty akt nadania stopnia doktora nauk technicznych honoris causa dwóm zasłużonym profesorom Politechniki Warszawskiej: dr Józefowi Zawadzkiemu i prof. inż. arch. Tadeuszowi Tołwińskiemu.

Na zakończenie uroczystości odbył się wykład inauguracyjny, wygłoszony przez prof. Filipkowskiego.

Gen. Świerczewski walczył o te same ideały
co Kościuszko, Mierosławski i J. Dąbrowski
Obrady Związku „Dąbrowszczaków"

W Warszawie obradował w sobotę i niedzielę II Ogólnopolski Zjazd „Dąbrowszczaków" — b. uczestników walk o wolność Hiszpanii w latach 1936 — 39.

W pierwszym dniu Zjazdu płk. Szyr wygłosił obszerny referat polityczny o sytuacji międzynarodowej, z którego podajemy główne tezy.

W drugim dniu Zjazdu przedstawiciele oddziałów Związku z kraju i z zagranicy (Francji i Ameryki Płn.) składali sprawozdania.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi po sprawozdaniach przedstawicieli komisji zjazdowych uchwalono statut Związku Dąbrowszczaków oraz dokonano wyboru władz naczelnych

Do Zarządu Głównego Związku Dąbrowszczaków zostali wybrani: **płk. Szyr, płk. Toruńczyk, gen. Mietkowski, gen. Komar, płk. Kaleszarczyk, płk. Szleye, płk. Mrozek, płk. Samet, ob. Matuszczak, płk. Borkowski i mjr. Perkowski.**

W rezolucji, precyzującej zadania Związku, którą Zjazd uchwalił jednogłośnie, czytamy m. in.:

Przede wszystkim musimy zawsze i wszędzie czcić pamięć naszego dowódcy z walk w Hiszpanii i o wyzwolenie Polski — gen. Waltera-Karola Świerczewskiego, musimy pamięć jego przekazać przyszłym pokoleniom obok najpiękniejszych postaci polskiej walczącej demokracji, obok Tadeusza Kościuszki, Ludwika Mierosławskiego i Jarosława Dąbrowskiego.

Po zakończeniu Zjazdu uczestnicy udali się na cmentarz Wojskowy na Powązkach, gdzie złożyli wieniec na grobie gen. Świerczewskiego.

W dniu 30 listopada br. odbyła się w W-wie uroczysta akademia zorganizowana przez Związek Uczestników Walk o wolność Hiszpanii. Na akademię przybył poseł Hiszpanii Republikańskiej w Polsce Sanchez Aroas.

Jako pierwszy zabrał głos wicemarszałek Barcikowski, który m. innymi powiedział: Żołnierze Brygad Międzynarodowych walcząc o wolność Hiszpanii, walczyli jednocześnie o wyzwolenie mas pracujących całego świata. Trzeba było takiej właśnie głębokiej trafności przewidywania politycznego i całkowitego oddania sprawie wyzwolenia człowieka z niewoli ekonomicznej i imperialistycznej, jaką wykazali Dąbrowszczacy, by znaleźć właściwą drogę walki, by zrozumieć jej sens i wiedzieć, że jest ona przyszłością demokracji ludowej.

Następnie w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawod. zrzeszającej ponad 2 miliony 700 tys. ludzi pracy przemówił ob. Gebert. Podkreślił on, że polski ruch zawodowy jest dumny z tego, że pierwszymi pionierami walki o demokrację byli najlepsi synowie naszej klasy robotniczej.

Dłuższe przemówienie analizujące sytuację międzynarodową w okresie walk w Hiszpanii oraz w chwili obecnej wygłosił wiceminister płk. Szyr.

W drugiej części artystycznej akademii wystąpili: Nina Andryczówna, Jan Bereziński, Olga Łada, Leon Wójcikowski, T. Bocheński, Z. Aniołkiewicz oraz mała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Stefana Rachonia.

Nowe manewry de Gasperi'ego
Próba rekonstrukcji gabinetu

RZYM (API). W związku z ostatnimi rozruchami we Włoszech i nieustępliwą postawą całej demokratycznej opinii publicznej, która domaga się decydowanej walki rządu z neofaszystami, w związku z coraz większym niezadowoleniem ludności z polityki gospodarczej, pozycja premiera de Gasperi staje się coraz trudniejsza.

De Gasperi, który dbając o opinię ministra Marshalla, prowadzi zdecydowaną walkę z jednolitym frontem włoskiej klasy robotniczej, myśli obecnie o uratowaniu swego stanowiska i zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu. Rozszerzenie podstaw rządu rozumie premier de Gasperi w ten sposób, by włączyć doń członków partii republikańskiej i grupę rozłamową Saragata. Obecnie toczą się rozmowy zakulisowe w których omawia się warunki, na jakich nowi ministrowie przystąpiliby do rządu.

Włoska partia socjalistyczna pod przewodnictwem Nenniego nie przywiązuje specjalnej wagi do tych machinacji i stwierdza, że Saragat już

Nowa kolej
wąskotorowa

Budowa wąskotorowej linii kolejowej Łuków — Raków w pow. kielleckim (dług. 11 km.) jest na ukończeniu. Połączenie to ma doniosłe znaczenie gospodarcze.

Strajk powszechny w Anconie

RZYM. (PAP). — Jak donosi „Messaggero", we włoskim porcie adriatyckim Ancona wybuchł strajk powszechny. Doszło tam również do gwałtownych manifestacji robotniczych i do starć z policją na tle protestów przeciwko tolerowaniu przez władze elementów neofaszystowskich.

Rewindykacja
parowozów i elektrowozów

Polska Misja do spraw rewindykacji zrabowanego przez Niemców w czasie wojny mienia wyrewindykowała z okupacyjnej strefy radzieckiej 7 wagonów z aparatami elektrycznymi, 11 wagonów z maszynami, 9 wagonów z porcelaną użytkową, 12 wagonów farb oraz kilka wagonów z rowerami i z solą potasową, przy znaną nam w ramach odszkodowań wojennych.

W dniu 25 bm. przybyło do Polski 5 wagonów zrabowanych maszyn — przędzalni cienko-prędnych w Łodzi. Ogólna ilość rewindykowanych parowozów i elektrowozów z Niemiec i Austrii do dnia dzisiejszego wynosi 75 sztuk.

Co dzień niedziela

A. C. NOT.

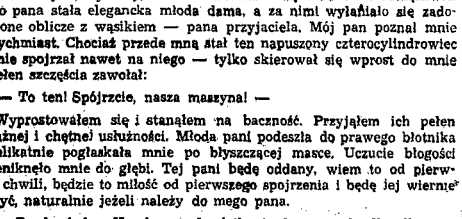

Tłum. Marii Erhardt 2)

Samochód osobowy „płaszb" pamiętnik. Wrażenia z wielkiego magazynu samochodowego i „spotkanie" z pierwszym właścicielem, młodym mężczyzną.

Panu błyszczały oczy, twarz uśmiechała się radośnie i szczęśliwie. Koło pana stała elegancka młoda dama, a za nimi wyłaniało się zadowolone oblicze z wąsikiem — pana przyjaciela. Mój pan poznał mnie natychmiast. Chociaż przede mną stał ten napuszony czterocylindrowiec — nie spojrzał nawet na niego — tylko skierował się wprost do mnie i pełen szczęścia zawołał:

— To ten! Spójrzcie, nasza maszyna! —

Wyprostowałem się i stanąłem na baczność. Przyjąłem ich pełen uważnej i chętnej usłużności. Młoda pani podeszła do prawego błotnika i delikatnie pogłaskała mnie po błyszczącej masce. Uczucie błogości przeniknęło mnie do głębi. Tej pani będę oddany, wiem to od pierwszej chwili, będzie to miłość od pierwszego spojrzenia i będę jej wiernie służyć, naturalnie jeżeli należy do mego pana.

— Bardzo ładny, Karolu — odwróciła się do pana — tylko dlaczego czarny? To taki smutny kolor. Nic mi pan nie mówił, że będzie czarny!

Majster, przechodzący właśnie obok, usłyszał te słowa, które mnie szczerze mówiąc, trochę zasmuciły po tym miłym powitaniu i chętnie informował:

— Można jeszcze przelakierować. To już nie będzie wiele kosztowało. Jaki kolor odpowiadałby pani? Czerwony jest żywszy, niebieski miły dla oka, szary praktyczniejszy, może być zresztą każdy odcień, jaki pani wybierze. To pan mecenas życzył sobie czarny...

— Czarny kolor jest najpraktyczniejszy, przy remontach — obstawał przy swoim mój pan. — A ja przecież nie chcę maszyny od parady, potrzebuję wozu przede wszystkim do użytku — i patrzył na mnie oczami pełnymi zachwytu. Zgadzałem się z nim w zupełności. Ostatecznie czarny kolor, mój kolor, każdy musi przyznać, jest najbardziej elegancki.

Teraz mnie wszyscy obchodzili wkoło i podziwiali. Jak dobrze, że obaj moi sąsiedzi są już zabrani, z pewnej odległości na pewno wyglądam bardzo ładnie.

Moje mocno czerwone obicie spodobało się młodej damie.

— Jakie eleganckie! — zawołała. — Dobrał pan wspaniały kolor. Przypomina mi u nas w ogrodzie klomb róż w pełnym kwiecie. Usiądę na chwilę, można?

Młoda dama była więc pierwszą, która wypróbowała miękkie sprężyny moich tylnych poduszek. Przeciągnęła się z rozkoszą i w lusterku dojrzałem, że jej twarz rozpromieniła się w półmroku samochodu. Była to bardzo piękna kobieta, ciemnowłosa, o delikatnych rysach i wielkich oczach.

Zajęty oglądaniem i podziwianiem mój pan dopiero po dłuższej chwili zauważył to, co powinno było rzucić się w oczy na pierwsze wejrzenie: moje białe tabliczki.

— Ale przecież nie ma jeszcze numeru, to może nie będę mógł go jeszcze zabrać? — zawołał z rozczarowaniem w głosie.

— Ależ tak, — zapewniał majster — numer zrobi się zaraz. Dopiero dziś przyniesiono z policji wszystkie papiery — objaśniał — Proszę, niech pan będzie łaskaw podejść do stołu, zobaczymy zaraz jaki numer pan dostał. Majster — zawołał do jednego z kręcących się robotników — krzyknijcie no do lakierni, niech mi tu przyślą chłopaka z czarnym lakierem na numer! A prędko!

Ale mój pan nie podszedł do stołu szefa.

— Nie, nie chcę wiedzieć. Chcę mieć niespodziankę, poczekam, póki nie zobaczę na tablicy.

Patrzyli potem na ręce lakiernika i zgadywali. — Nie, nie mówcie, będziemy zgadywać! — śmieli się do niego.

— Pierwsza jedynka... dobrze się zaczyna, od początku... — słyszałem i czekałem, żeby mi zdradzili cały numer.

Lakiernik nadużywał ich cierpliwości, pracował powoli, możliwe zresztą, że się tak starał. Niestety, odczytali tylko poszczególne cyfry.

— Nie ma żadnej siódemki, Karolu — roześmiał się pana przyjaciel. — Przynajmniej jedna powinna być na szczęście! —

— Dla wszystkich nie może przecież tych siódemek wystarczyć — odparł mój pan, a jego pani pokazała w uśmiechu srebrzysty łańcuszek zębów:

— Szczęście można mieć i bez siódemki!

Wszyscy mieli świetne humory, śmieli się i mówili wesoło.

Mój pan kazał jeszcze złotym lakierem wymalować na drzwiach karoserii swoje inicjały. „K D." a przed tymi literami jeszcze drobniejszy skrót tytułu doktorskiego „dr." Tak więc dowiedziałem się choć trochę szczegółów o moim nowym właścicielu.

Inicjałki namalowano pięknie, pani podobały się bardzo, coś tam szepnęła panu do ucha, a pan się uśmiechnął przyjaźnie, czule na nią popatrzył i powiedział:

— Nie, nie, lepiej nie! — kto wie, może chciała, żeby były na drzwiach i jej literki! Lakiernik byłby zarobił jeszcze więcej.

Pełnęli mnie do windy i z trzeciego piętra zjechałem na dół. Pan troszczył się o mnie bardzo czule, wszedł do windy i żałował, że ludziom nie wolno zjechać na dół razem z autem. Ale bezustannie upominał robotników, żeby byli ostrożni. Było tu gwarno, pełno ludzi, jak zwykle w „autoserwisie", łatwo było uszkodzić karoserię. Byłaby to tragedia dla mego pana. Robotnik, który prowadził wóz, idąc obok mnie był ręczny. Pomimo to mój pan mu szepnął:

— Słuchajcie, chciałbym, żeby przynajmniej stąd wyjechał niezadraśnięty. —

— Rozumiem, proszę pana!

Na dole napełniono mój zbiornik mieszanką. Pan zatrzymał się jeszcze chwilę: jakieś formalności i płacenie za benzynę.

Jestem pewien, że za chwilę ruszymy.

Młoda pani siedzi już na tylnym siedzeniu, a pana przyjaciel zajął miejsce na przednim obok kierownicy.

Po raz pierwszy w rękach mego pana! Jakże się cieszę.

(D. c. n.)

PRZEŚLADOWAŁ LUDNOŚĆ CZĘSTOCHOWY

i z niemiecką systematycznością

kradł jej mienie

Zapłaci teraz za wszystko

Przed tutejszym Sądem Okręgowym rozegra się w najbliższym czasie proces przeciwko Georgowi Paulowi Schmidtowi, aresztowanemu dn. 26 marca b. r.

Georg Paul Schmidt, urodzony w r. 1914 w Marzeninie koło Poznania pełnił przed wojną służbę w niemieckiej policji we Wrocławiu, a w r. 1940 przydzielony został do komendy Schutzpolizei w Częstochowie.

Akt oskarżenia zarzuca Schmidtowi, że począwszy od r. 1940 aż do r. 1944 działał na szkodę ludności polskiej i żydowskiej. Mianowicie będąc starszym sierżantem niemieckiej policji ochronnej oraz z ramienia tejże policji — funkcjonariuszem Wydziału Kształtowania Cen zwalczał gorliwie przejawy handlu, rekwirując towary, których według ustaw niemieckich nie można było sprzedawać na wolnym rynku. Ponadto oskarżał handlujących przed władzami niemieckimi, w wyniku czego surowo ich karano.

W okresie likwidacji getta, Schmidt brał udział w grabieży mienia pożydowskiego, które przy pomocy specjalnie w tym celu zatrudnionych Żydów, magazynował (zwłaszcza meble), a następnie sprzedawał.

W procesie Schmidta jako oskarżyciel wystąpi — prokurator Pietrzykowski.

„Narożnik śmierci"

Wiadomo, że w Częstochowie nie ma szalonego ruchu pojazdów. Nawet lepiej jest jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, niż w innych miastach. Walnie do tego przyczynia się fakt szczególnie korzystnego rozplanowania miasta, wprowadzenia na głównej ulicy ruchu jednokierunkowego, wreszcie wprowadzenia stałych posterunków milicji na głównych skrzyżowaniach ulic.

Jedno jest jednak miejsce w Częstochowie, gdzie jeszcze ciągle wyjeżdżający zza rogu ulicy samochód nie wie, czy nie nadzieje się na inny wóz, jadący z przeciwnej strony.

Tym najniebezpieczniejszym narożnikiem jest skrzyżowanie ulicy Narutowicza z Placem Daszyńskiego, tuż obok kościoła św. Zygmunta. I nie dość, że jadące w przeciwnych kierunkach auta mogą się ze sobą zderzyć, nie widząc się wzajemnie nawet z małej odległości, to jeszcze na domiar złego odcinek ulicy Narutowicza od Placu Daszyńskiego, od owego „narożnika śmierci" do skrzyżowania z Placem Katedralnym i ulicą Strażacką jest miejscem postoju furmanek z okolicznych miejscowości i aut, które szczególnie upodobały sobie tę część naszego miasta.

A przecież ruch pojazdów mechanicznych w naszym kraju stale rośnie. Ulica Narutowicza i jej przedłużenie ulica Warszawska stanowią jedną z najważniejszych dróg państwowych, łączących Katowice z Warszawą, względnie Kraków z Łodzią. Wystarczy chwilę zatrzymać się na Placu Daszyńskiego, by przekonać się, ile samochodów przejeżdża tamtędy i ile trzeba skupionej uwagi szofera, by uniknąć jakiejś niepożądanej kraksy, zwłaszcza, jeżeli drogi się nie zna i nie wiadomo jakie mogą zajść niespodzianki.

W tym stanie rzeczy widzimy jedno konkretne wyjście z tej sytuacji. Wprowadzenie i w tej części miasta ruchu jednokierunkowego. Auta, jadące od strony ulicy Najśw. Marii Panny skręcałyby na prawo w ulicę Armii Ludowej lub wcześniej w ulicę Piłsudskiego, aby dopiero w okolicy Katedry dostać się na ulicę Narutowicza.

Natomiast auta jadące ulicą Narutowicza zdążyłyby prosto w kierunku Placu Daszyńskiego.

Jednakże posterunek milicji musi regulować ten ruch w odpowiednich punktach. Ale na tym zna się już najlepiej milicja sama.

I koniecznie trzeba zabronić zatrzymywania się wozów na odcinku ulicy Narutowicza od Placu Daszyńskiego do Katedry. (k)

Plenarne posiedzenie Miejsk. Rady Narodowej

Wpiątek 5 b. m. o godzinie 15 odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Porządek dzienny przewiduje między innymi: ślubowanie nowych członków, wybór wiceprezydenta miasta, wybór członka Kolegium Zarządu Miejskiego, sprawozdanie Prezydenta miasta, dyskusja nad sprawozdaniem, sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej z wykonania budżetu na rok 1946, uchwalenie statutów Zarządu Miejskiego, uchwalenie budżetu na rok 1948 i wolne wnioski. (f)

—o—

W sprawie ekshumacji zwłok bojowników o wolność

Jutro odbędzie się w sali Zw. Zawodowych o godzinie 18 zebranie Komitetu Opieki nad grobami poległych bohaterów, zwołane przez tut. Polski Związek Zachodni. Na zebraniu tym będzie poruszona m. in. sprawa ekshumacji zwłok poległych bojowników o wolność, których groby rozrzucone są na terenie naszego powiatu.

Profesor Edward Mąkosza

zasłużony muzyk i pedagog

dyrektorem M. O. S.

Wobec objęcia przez prof. Mąkoszę stanowiska dyrektora Miejskiej Orkiestry Symfonicznej, na którym to stanowisku z pewnością odda rzeczywiste usługi, nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom dotychczasową działalność prof. Mąkoszy na polu krzewienia muzyki.

Urodzony 1886 r. w Liskowie pod Kaliszem, ukończył szkołę w 1906 r. poświęcając się studiom u Z. Noskowskiego i M. Surzyńskiego oraz śpiewu solowego u Myszugi i Rybaczkowa, potem zaś w Pradze Czeskiej. W tym okresie założył orkiestrę dętą w Liskowie, w Wolborzu i w Moszczenicy.

W roku 1912 został zaangażowany jako organista do kościoła św. Zygmunta w Częstochowie a równocześnie na nauczyciela śpiewu do gimnazjum żeńskiego Chrzanowskiej i szkoły prywatnej Rayskiej. Od 1913 r. prowadził z małymi przerwami Tow. Śpiewacze „Lutnia" prawie do obecnej wojny. W 1913 r. został też dowódzcą oddziału i kapelmistrzem ochotniczej straży pożarnej w naszym mieście, pełniąc swe obowiązki aż do obecnej wojny. W czasie wojny był komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej.

Prof. Mąkosza był założycielem chórów: „Jedność", Tow. Rzemieślniczego i Stow. Kupców Polskich. Od 1915 r. i po dziś dzień jest nauczycielem etatowym w Gimn. i Liceum im. H. Sienkiewicza, ucząc jednocześnie w Gimn. i Liceum im. J. Słowackiego, SS. Nazaretanek, „Nauka i Praca" i innych.

W 1937 r. zdobywa I miejsce z orkiestrami symfoniczną i dętą z gimn. im. H. Sienkiewicza na konkursie orkiestr gimnazjalnych z całego kuratorium krakowskiego. Był referentem od spraw orkiestr strażackich przy Głównym Związku Straży Pożarnych w Warszawie, organizując wojewódzkie konkursy orkiestr w Kielcach, Łodzi, Warszawie, Lublinie oraz w wielu powiatach kraju, wszędzie sędziując. W r. 1944 we wrześniu założył orkiestrę symfoniczną, złożoną w większości z członków Filharmonii i Opery Warszawskiej, którzy po zniszczeniu Warszawy znaleźli się w Częstochowie bez środków do życia. Wielu z nich pracuje po dziś dzień w naszej orkiestrze miejskiej.

W teco kompozytorskiej posiada wiele utworów, opartych przeważnie na muzyce ludowej, na orkiestry dęte i symfoniczne, pieśni solowe, pieśni na chóry męskie, mieszane i żeńskie. Z większych utworów posiada 2 suity ludowe mazura na chór mieszany z orkiestrą symfoniczną, a na dokończeniu na symfonię.

Zamiłowany w muzyce, poświęcił się jej bez reszty, nie żałując trudu dla krzewienia jej zwłaszcza wśród młodzieży.

Dotychczasowa działalność prof. Mąkoszy utwierdza nas w pewności, że również na stanowisku dyrektora M.O.S. zadanie swe spełni jak najlepiej, dla dobra polskiej muzyki i życia kulturalnego naszego miasta.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI

Lwy i tygrysy w Gdyni

Przywiezie je duński statek

Osobliwy ładunek przywiezie do Gdyni duński motorowiec transoceaniczny „Falstria". Statek ten, który wejdzie do portu gdyńskiego w dniu 5 b. m., ma na pokładzie skrzynie z dzikimi zwierzętami — lwami i tygrysami, oraz klatki z egzotycznym ptactwem, wśród którego przeważają papugi.

Zbliżyliśmy się do Krakowa

o 3 godziny krótszej jazdy

W związku z przekuciem toru kolejowego na linii Mysłowice — Przemyśl na normalny, wprowadzono pewne zmiany w kolejowym rozkładzie jazdy. Pociąg nr 235 odchodzący z Częstochowy o 2.32 do Zakopanego, będzie kursował przez Szczakową tylko do Krakowa. Pociąg z Zakopanego, odchodzący z Częstochowy do Łodzi Kaliskiej o 6.20 zostaje zniesiony, natomiast uruchomiony będzie pociąg nr 236 Kraków — Łódź Kaliska, który z naszego miasta będzie odchodził o godz. 0.45. Pociąg nr 247 odchodzący z Częstochowy o 6.36 i pociąg nr 248 przychodzący do Częstochowy o 22.35 zostają skasowane, a na ich miejsce wprowadza się pociąg nr 249 odchodzący z Częstochowy do Krakowa o 17.35 i pociąg nr 207 przychozący 10.05 Kraków — Łódź Kaliska — Gdynia od 13 grudnia przedłużone będą do Przemyśla. Pociągi nr 1 i nr 2 odchodzące o 0.27 i 5.12 Warszawa — Zakopane, od 16 bm. będą kursowały przez Szczakową — Trzebinię — Wadowice i Suchą. Podmiejskie pociągi — odchodzący z Częstochowy o 7.45 i przyjeżdżający o 10.45 zostaną skasowane a w zamian uruchomione będą — odjeżdżający o 6.35 i przyjeżdżający o 9.35.

Nowa szkoła

We wsi Brzyszowie gm. Wancerzów odbyło się poświęcenie lokalu nowej szkoły dwuklasowej, której gmach został wybudowany z funduszów zebranych na ten cel przez miejscową gromadę przy pomocy zarządu gminnego. Na uroczystość poświęcenia lokalu przybył z Częstochowy podinspektor A. Klyk. W nowej szkole są zatrudnione dwie siły nauczycielskie. (f)

Nasz konkurs książkowy

losowanie we czwartek

Kupony z naszego konkursu książkowego należy składać w redakcji do czwartku 4 b. m. do godz. 14-ej.

Tego samego dnia o godz. 18-ej odbędzie się losowanie dla uczestników konkursu.

Zwycięzcy konkursu otrzymają książki najwybitniejszych autorów naszych i obcych, które zostały wydane nakładem S-ni „Czytelnik".

A więc do czwartku należy składać kupony. Trzej posiadacze największej ilości kuponów otrzymają książki bez losowania.

Stefan Miśkiewicz

osadzony w więzieniu

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła znany na naszym terenie kupiec branży włókienniczej, właściciel sklepu przy ul. Piłsudskiego 6, prowadzący rozległe interesy handlowe — Stefan Miśkiewicz aresztowany został z polecenia Komisji Specjalnej i osadzony w więzieniu do dalszej dyspozycji władz.

W dniach najbliższych będziemy mogli podać naszym Czytelnikom bliższe szczegóły dotyczące aresztowania Miśkiewicza.

Fakt jego aresztowania wzbudził w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

ODWOŁANY SPEKTAKL

Wczorajsze przedstawienie w Teatrze Wielkim zostało odwołane z powodu niedyspozycji jednej z artystek.

NASZA OCENA

W walce ze śmiercią

N. Jemielianowa „Chirurg" — AWiR Katowice 1947, str. 270.

Z powagą i prostotą, pokrewną wzniosłości „Medalionów" Nałkowskiej, odtworzyła N. Jemielianowa fragment życia wielkiego szpitala w Moskwie podczas ostatniej wojny. Głównymi bohaterami powieści są chirurdzy: Piotr Aleksandrowicz i Siemion Iwanowicz. Pierwszy, człowiek, który doskonale zna budowę organizmu ludzkiego i z intuicyjną nieomylnością wyczuwa w organiźmie tym powstałe zaburzenia, stanowi już postać skończoną i jest doskonałością w swym zawodzie; drugi — dopiero dąży do doskonałości, którą osiąga w końcowym momencie akcji powieści, podczas operacji Łosiewa.

Postaci dalszoplanowe, zarówno personel szpitalny jak i chorzy, przedstawieni zostali przez autorkę z głęboką znajomością życia szpitalnego i, najważniejsze — ze zrozumieniem duszy ludzkiej.

Akcją powieści jest nieustępliwa, konsekwentna walka o życie ludzkie, bezpośrednio na sali operacyjnej, ze śmiercią, pośrednio — z niemieckim najeźdźcą. Sens tej walki dobrze uchwycił i prosto wyraził Łosiew: mówiąc o „przestrzeni życiowej" — celach imperializmu niemieckiego: „Przestrzeń to znaczy próżnia, puste miejsce dla nich. A my gdzie?"

Powieść napisana jest bez patosu, bez sztuczności, z prostotą niemal ewangeliczną. I właśnie dzięki tej prostocie powstaje obraz wielkości, opisywanych ludzi, których wszelkie wysiłki są skierowane i obmyślone ku jednemu celowi: dobru człowieka. S. F.

4 lata więzienia

za strzał na zabawie

Wesoły i miły nastrój, panujący na zabawie tanecznej, która w lipcu b. r. odbyła się w fabryce „Częstochowianka", zakłócony został pojawieniem się na sali pijanego dowódcy Przemysłowej Straży Fabrycznej — Mikołaja Teodorczyka.

Teodorczyk wszczął awanturę za co usunięto go z sali. Z zemsty Teodorczyk udał się na wartownię, skąd wrócił na salę z karabinem i strzelił w gromadę obecnych, raniąc w nogę Leokadię Cieślińską. Strzał przebił jej udo, powodując częściowe kalectwo. Teodorczyk stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 4 lata więzienia.

Oskarżał prok. Żabrocki. (z)

TRZY MIESIĄCE OBOZU ZA POTAJEMNY UBÓJ

Postanowieniem Komisji Specjalnej w Warszawie na wniosek delegatury Komisji Specjalnej w Częstochowie rzeźnik **Stefan Major,** zamieszkały przy ulicy Sabinowskiej 2 skazany został za uprawianie potajemnego uboju na umieszczenie w obozie pracy przymusowej na przeciąg trzech miesięcy. (p)

Orderami „Słonia" i „Wódki"

odznaczono studentów WSAH

na wieczorze satyrycznym

Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa nabiera coraz więcej charakteru Uczelni uniwersyteckiej, nie tylko dostosowując poziom nauki do odpowiednich wymogów, ale też i w pozostałych dziedzinach życia szkolnego.

Również na terenie towarzyskim imprezy urządzane przez młodzież WSAH nie odbiegają od tego rodzaju imprez młodzieży uniwersyteckiej.

Ostatnio np. z racji inauguracji roku szkolnego, urządzono staraniem członków Seminarium Spółdzielczego i Bratniej Pomocy Studentów WSAH wieczór artystyczno-satyryczny, z bogatym i dowcipnym programem własnym, w wykonaniu studentek i studentów WSAH.

Młodzież naszej Uczelni zgotowała miłą niespodziankę swoim kolegom organizatorom Wieczoru i wykonawcom, nagradzając ich „orderami". Wśród „odznaczonych" znalazł się również prof. Pol, który otrzymał wiązankę chryzantem z podziękowaniem za inicjatywę i pracę dla dobra Uczelni. Ponadto „odznaczono" — p. Szulc — Zarzycką orderem „Smoczka" i bombonierką za pracę organizacyjną, udział w imprezie i kuplety, p. Chlebowicz otrzymał order „Słonia" za satyry, p. Czeremskiego nagrodzono orderem „Trąby" za prowadzenie chóru, p. Danuta Borek za piękny śpiew otrzymała order „bliźniaków", p. Hrehorow dostała za ładny taniec order „baletnicy" a p. Miecznika za plastyczną grę na fortepianie nagrodzono orderem „wódki".

Na marginesie sztuki Dybowskiego

o Adamie Mickiewiczu

Sztuka J. T. Dybowskiego, napisana w Szwajcarii, dokąd zapędziła autora wojna, a mówiąc ściślej ucieczka z niewoli niemieckiej we Francji — rozwija temat nieszczęśliwej miłości A. Mickiewicza, ujmując go pod innym nieco aspektem, niż to znamy z historii literatury i autobiograficznych wypowiedzi poety.

W związku z częstochowską premierą sztuki nie od rzeczy będzie przypomnieć przebieg tego jedynego w swoim rodzaju wydarzenia, które zdaniem naszych najwybitniejszych historyków literatury, zaważyło najwięcej na skrystalizowaniu się formy polskiego romantyzmu, który pod wpływem nadludzkiego cierpienia pierwszego z naszych wieszczów przełamał krępujące go okowy pseudoklasycyzmu.

Maryla żyje w atmosferze owej promienistości, który była wynikiem połączenia naukowych teorii Jędrzeja Śniadeckiego z ogniem idealizmu jego ucznia Tomasza Zana.

Atmosfera ta, szczególnie odpowiadała skłonnej do mistycyzmu pannie, zgadzającej się z Zanową teorią o wchłanianiu w siebie przez „wyższe duchy" promienności świata, by przy jej pomocy oddziaływać dobroczynnie na drugich.

W środowisku filomatów i filaretów wierzono w odnalezienie się przeznaczonych sobie od wieku dusz, które tylko czasowo mogą być rozłączone przez ludzi, czeka je bowiem wieczne zespolenie w niebie.

W tym klimacie duchowym Adam i Maryla musieli odgadnąć siebie.

Tak znaliśmy nawzajem czucia wspólnej duszy.

Co jedno pomyślało, już drugie odgadło...

Mówi o tym sam poeta, a przyjaciel jego Jeżowski potwierdza fakt tej wyjątkowej harmonii dusz.

Niestety rachuby familijne — wedle świadectwa J. Domejki przyjaciela poety i kuzyna Maryli — zmieszały brutalnie symfonię dwóch niepospolitych serc.

W scenie pożegnania nieszczęśliwych kochanków, która staje się w dramacie J. T. Dybowskiego centralnym punktem utworu, wznosi się Maryla na wyżyny prawdziwego heroizmu i nadludzkiego poświęcenia. Znajduje ona bowiem wyjście z tragicznego splotu Losu jedynie przy pomocy metafizycznej spekulacji stając się w ten sposób godną uczennicą Tomasza Zana i godną oblubienicą — w mistycznym sensie — wielkiego Poety.

Choć bowiem jest nieprzytomna z nadmiaru bólu serdecznego, odnosi zwycięstwo nad sobą, zwycięża miłość, której epilogiem ma być połączenie dusz w zaświatach.

„Bóg pokazał nam szczęście!" — mówi Maryla w sztuce Dybowskiego — „abyś ty je przekazał innym..., aby widzieli w błyskawicy refleks nieśmiertelnego szczęścia, które na nas czeka... Jestem martwa, niema, ogłuszona, ale wiem, że gdzie się rodzi geniusz, tam człowiek umiera. I ja muszę razem z tobą umierać za życia, abyś ty żył po śmierci...

Jakkolwiek scena pożegnania nieszczęśliwej pary kochanków dowiodła niezwykłości ich natur, to jednak stłumienie uczuć nie mogło ujść bezkarnie obojgu.

Marylę czyniło ono coraz bardziej nieszczęśliwą, a u Mickiewicza stało się bezpośrednią przyczyną twórczego wybuchu, który dał najprzedniejszą perlę liryki polskiej: IV część Dziadów, w której autor zstąpił w najskrytsze tajniki swej duszy i odsłonił je w niebywałym na owe czasy realizmem, rozrywając wszelkie więzy konwencjonalne, które krępowały wielkiego Cierpiętnika.

Współcześni, a nawet najbliższy sercu poety Zan, widzieli w poemacie tylko „niezbyt pochlebne wyjawianie się z miłosnymi uczuciami". My dziś śmiało możemy twierdzić, że nie mielibyśmy szczęścia podziwiać jasnej pochodni geniuszu Mickiewiczowskiego — bez tragicznego finału miłości, który pochodnię tę zapalił.

Dzień Częstochowy

JAK TO BYŁO

przed 25 laty w Częstochowie, będziemy przypominać naszym Czytelnikom w specjalnie wprowadzonym od dnia dzisiejszego dziale p. t. „Częstochowa przed 25 laty".

GRUDZIEŃ

przywitał nas pogodą słoneczną i temperaturą, wynoszącą w słońcu 10 stopni C., w cieniu 5 stopni C. Liczne rzesze spacerowiczów zastanawiały się, czy to nie pierwszy dzień wiosny... (p)

„HEROIZM U PRUSA"

W roku bieżącym przypada stulecie urodzin Prusa. W związku z tą rocznicą Klub Literacki organizuje we czwartek o godzinie 19 w sali Biblioteki Miejskiej odczyt prof. Zakrzewskiego p. t. „Heroizm u Prusa".

ZWYCIĘZCY

w naszym konkursie teatralnym winni zgłosić się dzisiaj do redakcji po odbiór biletów do Teatru między godziną 12-tą a 18-tą. Listę nagrodzonych ogłosiliśmy we wczorajszym 156 nr „Życia".

ZEBR. ZARZĄDU OBWODU L. M.

4 b. m. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Ligi Morskiej zebranie plenum Zarządu Obwodu Ligi Morskiej.

OTWARCIE ŚWIETLICY

W środę, dnia 3 grudnia b. r. nastąpi otwarcie świetlicy Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej w lokalu Zjednoczenia Aleja Kościuszki 14-a.

NASZA RECENZJA

z ciekawej sztuki Dybowskiego p. t. „I ty poznasz Marylę", nie mogła się dzisiaj ukazać z przyczyn natury technicznej. Zamieścimy ją w jutrzejszym numerze „Życia".

DLA SZKÓŁ

odbędzie się dzisiaj przedstawienie w Teatrze Wielkim sztuki J. T. Dybowskiego, osnutej na tle życia Mickiewicza p. t. „I ty poznasz Marylę". Początek o godz. 15.

CHOĆ MROZÓW NIE MA

należy już zabezpieczyć rury wodociągów, ażeby uniknąć przykrej niespodzianki ich popękania gdy mrozy chwycą. Będzie to dobre dla instalacji wodociągowych i... kieszeni.

SPORT - SPORT - SPORT

Porażki prowincji w koszu

Triumf CKS-u i Victorii

nad Lotem i Blachownią

Trzecia niedziela mistrzostw piłki ręcznej była czarnym dniem dla prowincji, która przegrała oba spotkania w koszu.

Pogromca Lotu Konopiska stał się CKS, który wygrał mecz 32:9 (12:5). Gra była b. żywa, z widoczną przewagą CKSu, który do przerwy wystawił 5 juniorów, grających ładnie, lecz trochę zarozumiałych. **Seniorzy, jacy weszli po przerwie, byli wyjątkowo dysponowani strzałowo.** Kosze zdobyli dla zwycięzców Wójcik i Piega M. po 8, Januszewski i Piega St. po **6, Stanisławski 4, dla Lotu Gajczyk 6, Ściebior 3.**

Niezwykle zacięty i emocjonujący był mecz pomiędzy Victorią a Blachownią, zakończony zwycięstwem Victorii 31:29 (14:10). Zachowanie zawodników tej ostatniej nie było w pełni sportowe; Blachownia grała od 15-ej minuty w czwórkę na skutek braku rezerwowych w miejsce usuniętych z gry.

Normalny czas dał wynik 27:27; zwycięstwo dla Victorii uzyskał w decydującym momencie dogrywki Roguski.

Zdobywcami koszy byli Piaścik i Sokołowskiego po 8, Szmejkal 6 i Roguski 5 dla Victorii, a dla pokonanych Szymonik 13, Kożuch 12, Lida 2, Warzecha i Gajzner po 1.

Trzecią rundę mistrzostw sędziowali pp. Worończuk, Idziak, Gordon, Grabara i Wójcik.

W JEDNEJ RUNDZIE

KRUSZYNKA

zwą piłkarze ręczni Roguskiego z Victorii; warto dodać, że „Kruszynka" ma 1.88 mtr. wysokości i waży 85 kilo.

NA GWAŁT

potrzeba 80 mtr. węża gumowego dla doprowadzenia zimą wody dla lodowiska miejskiego; jeśli Miejska Rada WF i PW nie zdobędzie tego węża, to i lodowiska będą nici.

SKŁAD CKS-u

na meczu z Victoria, nie podany omyłkowo wyglądał następująco: Krasński — Kuśnierczyk, Proksa — Piega, Zaimer, Świeżewicz — Zalas, Heine, Koba, Emmerlich, Tyrasa.

Szczęście kołem się toczy

Przekonał się o tym Lot

Sensacyjny pogromca Victorii w siatce męskiej, Lot Konopiska znalazł z kolei swojego pogromcę, przegrywając w trzeciej rundzie mistrzostw 0:2 (13:15; 5:15) z Blachownią.

Gra prowadzona żywo stała na dobrym poziomie, a wyróżnili się Gajczyk z Lotu i Szymonik z Blachowni.

W drugim spotkaniu mistrzowskim Victoria pokonała Legion 2:0 (15:5; 15:3), dostrajając się do słabej gry Legionu. W tym ostatnim wyróżnił się Wojciechowski — krytykowaniem gry partnerów.

W siatce żeńskiej CKS wygrał ze Stradomiem 2:0 (15:10; 15:4), natomiast mecz Warta — Victoria nie odbył się, gdyż zawodniczki Warty nie miały kostiumów, co jest oczywistą winą kierownictwa.

Rozgrywki przyciągnęły dużą ilość widzów.

MÓWI...

A nic o tym nie wiedzieliśmy

Pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego dziennika o pladze pijaństwa. Rzuciliśmy myśl, by nazwiska zatrzymanych przez milicję pijaków podawać do wiadomości zakładów pracy, a w wypadku niepoprawnego zachowania się wysyłać za opilstwo do zakładów leczniczych.

A tymczasem co się okazuje. Nasza milicja na ten pomysł wpadła już wcześniej. Od przeszło dwóch miesięcy kieruje nazwiska właśnie takich ludzi, którzy są plagą ulic częstochowskich do odpowiednich biur i fabryk. Ale nic nie wiadomo, czy fabryki zrobiły już dotychczas z tego jakiś użytek. Jeżeli akcja ma być skuteczna, to opinia publiczna powinna być informowana o jej całokształcie aż do chwili ostatecznego załatwienia każdej poszczególnej sprawy.

My nazwiska pijaków zamieszczamy i zamieszczać będziemy. Ale niechże zakład pracy również informuje, że jakiś X czy Y został wydalony z pracy za opilstwo. Bo jeżeli już nawet takie sankcje nie pomogą, — to wtedy ostateczną ostatecznością będzie kierowanie takich jednostek do zakładów przymusowego leczenia.

Inaczej tej plagi nie zwalczymy.

Quis.

Układ sił A-klasy

na półmetku mistrzostw

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw A-klasy w rundzie jesiennej ułożyła się jak następuje:

1) Victoria	5 gier	10 pkt.	21:3	br	
2) Skra	5	„	8 „	22:11	„
3) CKS	5	„	5 „	11:12	„
4) Legion	5	„	4 „	13:19	„
5) Stradom	5	„	3 „	13:16	„
6) Czarni	5	„	0 „	7:26	„

W tabeli tej uwzględniony jest rezultat meczu Legion — Czarni 3:2, który został unieważniony przez CzOZPN, lecz którą to decyzję unieważnił z kolei PZPN, anulując zarządzenie powtórzenia meczu.

Jak dowiadujemy się, CzOZPN, stoi sam przy swojej decyzji i założył w PZPN odwołanie w sprawie meczu Legion — Czarni.

—o—

Jeszcze nie ma decyzji w sprawie Okręgu Tenisa Stołowego

Uchwała klubów częstochowskich postanawiająca utworzenie Okręgu Tenisa Stołowego została wręczona przez wydelegowanego przedstawiciela Częstochowy, p. Szmitkowskiego, Polskiemu Związkowi Tenisa Stołowego w Katowicach.

Uchwała ta rozpatrzona będzie w najbliższą środę na posiedzeniu Zarządu PZTS.

Rezerwa Skry

przoduje w Okręgu

Mistrzostwo rezerw na rok 1947 zdobyła Skra. Wicemistrzostwo, podobnie jak w rozgrywkach juniorów, przypadło rezerwie Stradomia, te dwie pozycje świadczą iż klub ten prowadzi b. systematyczną pracę z myślą o przyszłości.

Rozgrywki mistrzowskie rezerw prowadzone były na ogół regularniej, aniżeli w kategorii juniorów, choć i tu nie obyło się bez walkowerów.

Ustalona przez WG i D tabela końcowa wygląda jak następuje:

1) Skra	10 pkt.	27:14	br	
2) Stradom	9	„	17:20	„
3) Victoria	7	„	24:18	„
4) CKS	4	„	9:19	„
5) Kolejowy	0	„	4:40	„

ZIMA SIĘ ZBLIŻA PAMIĘTAJ O POMOCY ZIMOWEJ

Za nadużycia w spółdzielni

Przed Sądem Okręgowym odpowiadała 22-letnia Anna Pyrek, oskarżona o to, że będąc kierowniczką Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej we wsi Anna w okresie od lipca 1946 r. do września 1947 r. nie oddawała do kasy S-ni pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży towarów, w wyniku czego stwierdzono w kasie braki na łączną sumę 116.912 zł. Sąd skazał ją na 10 mies. więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Osk. prokurator Żywomirski.

Matka ma 49 lat

najstarszy syn 28

a najmłodszy... rok i 3 miesiące

Wśród wielodzietnych matek nagrodzonych onegdaj za trudy połączone z wychowaniem dzieci Złotymi i Srebrnymi Krzyżami przeważają kobiety w starszym wieku. Niektóre z nich to zgrzybiałe już staruszki, podpierające się laseczkami.

Z jedną z nich przyszła córka — i ona wzruszona jest zaszczytem, jaki spotkał matkę. Dopytuje się mnie, czy aby na pewno zanotowałam nazwisko i sprawdza czy zanotowałam je we właściwym brzmieniu.

Uwagę moją zwraca najmłodsza — tak mi się na oko wydaje, z odznaczonych, o czerstwej i uśmiechniętej twarzy. Gdy podchodzę i proszę o parę słów dla „Życia" uśmiech ten staje się jeszcze pełniejszy. Pierwsze wrażenie okazuje się trafne. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi Stanisława Kuśmierz liczy sobie 49 lat i wychowała 8 synów i 2 córki „Miałam jeszcze dwoje, ale pomarły w niemowlęctwie więc ich nie podałam".

— A w jakim wieku są pani dzieci?

— Najstarszy syn ma lat 28 — on, jeszcze jeden syn i córka są już „na swoim". Pozakładali rodziny. A najmłodszy mój synek — tu moja rozmówczyni uśmiecha się filuternie — ma... rok i 3 miesiące, starszy zaś od niego tyle co jedno z moich dwojga wnucząt — 6 lat. Następny — licząc od dołu — skończył 12 lat a córka 15.

Drugiego z kolei syna — partyzanta zamordowali mi Niemcy — opowiada dalej Kuśmierzowa — pojechał do narzeczonej i tam go odnaleźli".

— A kto utrzymuje tak liczną rodzinę?

— Trafiła pani na kłopot — nie jest nam tak lekko. Mąż ma niewielką emeryturę, a syn, który jeszcze jest w domu też zarabia niewiele jako robotnik w prywatnej fabryczce".

— A domem zajmuje się pewnie 15-letnia córka?

— E, nie. Ona uczy się. Na krawcową. Koniecznie tego chciała —jakże mam jej odmówić. Sama sobie daję radę. (el)

Delegacja częstochowskich włókniarzy

jedzie do Warszawy

na Krajowy Zjazd Związku

W dniach od 6-go do 8-go b. m. odbędzie się II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Na Zjazd ten jadą z Częstochowy. St. Ceglarek, P. Dziubek, M. Florczyk, M. Janik, M. Karnicki, M. Korusiewicz, A. Kowalski, T. Kurasiński, St. Leletko, A. Łącki, Z. Łebek, Fr. Markiewicz, E. Maszewski, F. Migalski, Sz. Prokop, K. Sikorski, E. Walendzik, K. Wieczorek, A. Wolny, P. Zygmunt.

Obrady rozpoczną się w sobotę o godz. 10-ej. W dniu tym po wyborze przewodniczącego i prezydium Zjazdu, powitaniu i odczytaniu protokółu z poprzedniego Krajowego Zjazdu zostanie wygłoszony referat przedstawiciela KCZZ, wieczorem zaś odbędą się pokazy zespołów świetlicowych.

W drugim dniu przeprowadzone będą wybory Komisji: matki, mandatowej, wnioskowej i statutowej, zostanie wygłoszony ogólny referat sprawozdawczy z działalności ustępującego Zarządu oraz sprawozdania: finansowe i Komisji Rewizyjnej; po referatach przewidziana jest dyskusja nad referatami i sprawozdaniami. W trzecim dniu nastąpi zamknięcie dyskusji i odbędzie się głosowanie nad wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi; Komisje: matka, mandatowa, wnioskowa i statutowa złożą sprawozdania, po czym zostaną przeprowadzone wybory władz Związku: Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego i Delegatów na Kongres K.C.Z.Z.

Za nielegalny handel tytoniem

Funkcjonariusze Brygady Ochrony Skarbowej przeprowadzając kontrolę w Wieluniu, znaleźli u zamieszkałego tam Tadeusza Bieńkowskiego 8 kg surowca tytoniowego cienko krajanego, pochodzącego z nielegalnego wyrobu. Bieńkowski przyznał się, że tytoń ten kupował od wieśniaków, płacąc od 300 do 350 zł za kg. Sąd skazał go na karę grzywny 16.000 złotych.

Franciszek Markiewicz również z Wielunia, przechowywał w sklepie spożywczym 186 sztuk papierosów pochodzenia niemonopolowego, za co został skazany na 2.000 zł grzywny.

Ze sceny

TEATR WIELKI

„I TY POZNASZ MARYLĘ"...

Dzisiaj o godzinie 15 przedstawienie dla szkół powszechnych, średnich i wyższych, ciekawej sztuki w 4 częściach (6 obrazach) pióra J. T. Dybowskiego p. t. „I ty poznasz Marylę"... Tematem sztuki są przeżycia Adama Mickiewicza i Maryli Wereszczakówny. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Obsada premierowa. Opracowanie plastyczne Wł. Wagnera.

TEATR KAMERALNY

„SUBLOKATORKA"

Dzisiaj o godzinie 19.30 niezwykle wesoła komedia w 3 aktach A. Grzymały Siedleckiego p. t. „Sublokatorka". Reżyseria Tadeusza Krotke. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Udział biorą: Żuromska, Kulikówna (na zmianę), Tańska, Jeguciakówna, Krotke, Winczewski, Mieczyński, Orliński i Wojciechowski.

Za pracę i trud

krzyże zasługi

We czwartek 4 b. m. w dzień górniczego święta, odbędzie się uroczystość udekorowania srebrnymi i brązowymi krzyżami tych spośród górników, którzy specjalnie wyróżnili się z górniczej braci swoją pracą w pełni zasługując na przyznane im odznaczenia państwowe.

Na terenie Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej przyznano srebrne krzyże zasługi: w rejonie staropolskim — **Janowi Staniecowi**, starszemu robotnikowi w kopalni „Staszic", **Andrzejowi Augustyniakowi**, strzałowemu w kopalni „Majówka" i **Pawłowi Dymarskiemu**, również górnikowi z „Majówki".

Brązowe krzyże zasługi otrzymali:

w rejonie Konopiska: **Marcin Majewski**, górnik, przewodniczący Rady Zakładowej, **Władysław Janicki i Józef Grabka**, górnicy, oraz w rejonie Borek: **Stanisław Rakowski, Roman Łompa i Jan Borecki**, górnicy. (f)

—o—

Częstochowa

25 LAT TEMU

Dnia 1 grudnia 1922 r. otwarta została w Częstochowie pierwsza Kasa Chorych. Centrala mieściła się przy ulicy Strażackiej 2, a oddziały przy ulicy Kaczorowskiej 15 i Stradomskiej 40. Z 13 ordynujących lekarzy żyje dzisiaj już tylko trzech: t. j. dr Szaniawski, dr. Kahl i dr Wacław Konar.

* * *

Koszt utrzymania 4-osobowej rodziny robotniczej wzrósł w listopadzie o 40.77 proc. i wynosi 3678 mk 62 fen.

* * *

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywano sprawę nabycia przez Magistrat połowy domu przy ulicy Dąbrowskiego 10 i debatowano dalej nad budżetem. Posiedzenie rozpoczęło się z przeszło godzinnym opóźnieniem w obecności zaledwie 9 radnych.

* * *

Kino Odeon wyświetla „dramat erotyczny" „Tajemnica przystanku tramwajowego" z Jadwigą Smosarską w roli głównej. (pk)

CZYTELNICY PISZĄ

„Reprezentacyjne chodniki"

„W ostatnich tygodniach zabrano się do remontów chodników niektórych ulic. Zapomniano jednak o chodniku przy ul. Kilińskiego, a to na odcinku od Alei Najświętszej Maryi Panny do zbiegu z ul. Jasnogórską, idąc po stronie parzystej. Chodnik na tym odcinku przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Wyboje i dziury, kawałki połamanych cegieł, błoto i niewysychające bajorka składają się na miano „chodnika", przy jednej z głównych ulic Częstochowy, przy której (po tej właśnie stronie) mieszczą się poważne urzędy i instytucje państwowe, że wymienimy tylko Prokuraturę Sądu Okręgowego, Sąd Grodzki i Sąd Pracy, Urząd Mieszkaniowy, PUL i in.

O palmę pierwszeństwa w niechlujstwie jezdni walczy również odcinek ul. Racławickiej przy budynku Sądu Okręgowego i Izby Przemysłowo-Handlowej. Czy nie należałoby obie te ulice uporządkować na wspomnianych odcinkach, tym bardziej, że wiele osób obcych przewija się tamtędy z racji znajdujących się tam urzędów. Czytelnik".

Czytelnik. — W zupełności podzielamy pana zdanie, a o ul. Racławickiej i Kilińskiego pisaliśmy już w lecie b. r. apelując o doprowadzenie ich do porządku.

CO I GDZIE?

Radio

Wtorek, 2 b. m.

8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy. „Starosta Warszawski". 8.50 Muzyka. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.00 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości południe. 12.08 Przegląd prasy stoł. 12.15 Muzyka. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Koncert rozrywkowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 „Historia muchy". 16.55 „Ludzie morza". 17.40 „Geografia muzyczna". 18.00 RUL „Pokarmy i ich przeróbka". 19.00 Aud. dla świata pracy. 19.10 Audycja dla wsi. 19.30 Recital wiolonczelowy Kaz. Wiłkomirskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 „Gawędy rybackie". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Utwory fortepianowe Fr. Liszta. 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — I ty poznasz Marylę

KAMERALNY — Sublokatorka

KINA

BAŁTYK — Curie-Skłodowska.

TĘCZA — Miłość na lekarstwo.

WOLNOŚĆ — Curie Skłodowska.

DYŻURY APTEK

Z. Szostakiewicz — Plac Daszyńskiego 6.

A. Wiesiński — ul. 7-miu Kamienic 27.

J. Ruppracht — ul. Narutowicza 170, tylko od godz. 8 — 19-ej.

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

Choinki

„LAS" Spółdzielnia Eksploatacji Użytków Leśnych,

Oddział w Częstochowie, al. N. M. Panny 18, tel. 23-36

podaje do wiadomości, że przyjmuje zamówienia na **CHOINKI** w czasie od 28. 11. 47. do 10. 12. 47. roku.

Sz. Odbiorców, a w szczególności Rady Zakładowe i Instytucje uprasza się o **WCZEŚNIEJSZE** składanie zapotrzebowań. 157

Pp. Prenumeratorom

PRZYPOMINAMY, ŻE NIEUREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA.

NALEŻNOŚĆ PROSIMY WPŁACAĆ NA KONTO PKO Nr III 6100.

Częstochowska Fabryka Guzików

w Częstochowie, ul. Armii Ludowej nr 66

przyjmie od zaraz:

1) Referenta wykwalifikowanego do planowania i statystyki,
2) Referenta wykwalifikowanego do pracy i płacy,
3) Sekretarza wzgl. sekretarkę ze znajomością dobrego pisania na maszynie i biegłością w rachunkowości pomocniczej.

Oferty z życiorysem i warunkami składać należy osobiście w biurze fabryki. A 1581

ZAWIADOMIENIE

Dnia 8 grudnia b. r., jako w drugą rocznicę śmierci męża i ojca naszego

ś. † p.

Zygmunta CZECHOWSKIEGO

zostanie odprawiona Msza św. za spokój Jego duszy w kościele św. Rodziny o godzinie 8 rano, na którą Kolegów i Znajomych zaprasza

ŻONA Z SYNKAMI

6231

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wyd. przez BKU w Częstochowie na nazwisko Pulanik Czesław. A 1577

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, zaświadczenie rejestracji wyd. przez RKU w Częstochowie, świadectwo szkoły zawodowej na nazwisko Wolbis Zygmunt oraz legitymację ulgową do kina na nazwisko Kopeik Czesław. A 1586

ZGUBIONO portfel z dowodami oraz kwitami podatkowymi i kartą rejestracyjną roweru na nazwisko Stryszarczuk Konstanty. A 1580

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Nr 24250028 na nazwisko Jermada Aleksandra. 6233

ZNALEZIONO rower „Wanderer" z teczką. Do odebrania Sobieskiego 72. 6288

ZGUBIONO dowód osobisty, zawiadomienia podatkowe wydane na nazwisko Magdziarz Józef. 6229

SKRADZIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Dąbów, na nazwisko Wolna Maria. A 1587

WOLNE POSADY

POTRZEBNA gosposia. Zgłaszać się Dąbrowskiego 15 m. 14. 6230

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki od zaraz, Garibaldiego 24, W. Olszak. A 1575

POMOC domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Aleja Wolności 24 m. 6. 6226

POTRZEBNY konferansjer lub prolegent. Warunki b. dobre. Zgłoszenia do „Życia Częstochowy" pod Nr 555. A 1578

SPRZEDAŻ

FUTRO łapki karakułowe sprzedam. Katedralna 6 m. 6. A 1583

OKAZJA. Sprzedam maszynę trykotarską 8x80 w igłach oraz dom. Wiadomość: Częstochowa, Limanowskiego 27. A 1589

SPRZEDAM buty nowe oraz ekspres elektryczny z kompletem naczyń, Dąbrowskiego 21 m. 5. A 1572

NA ŚW. MIKOŁAJA polecą wszelkie wyroby po cenach konkurencyjnych: Sprzedaż Cukrów i Czekolady. Zmieniany Sobotowicz, Częstochowa, Stary Rynek 14. A 1564

KOMORA — Konopiska, do sprzedania 3 morgi łąk bardzo dobrych i 1 morga ogrodu wraz z budynkami. Wiadomość Apteka Miejska, Częstochowa, Dąbrowskiego 10. A 1576

KUPNO

KUPIĘ maszynę szwalniczą dziesiątką 60 do 80 cal. Oferty do PAP pod „Szafowa". 6234

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies — bernardyn. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Aleja N. M. Panny 46. 6230

Odbudowa — naczelnym hasłem

ŻYCIE SPORTOWE

DZIEŃ WCZORAJSZY W POLSKIM PIŁKARSTWIE

Dzień wczorajszy zostanie jako ważna data w historii naszego piłkarstwa; był też dniem wielkich rozstrzygnięć na boisku. Wczoraj ostatecznie ukonstytuowała się piłkarska „Klasa Państwowa" (liga). Elitaryzm jest ostatnio w modzie; powstała liga piłki wodnej, piłki koszykowej, ma powstać liga szermiercza i jest kolarska drużyna narodowa. Organizowanie rozgrywek w grupach równych pod względem umiejętności leży w założeniach sportu. Elitaryzm spotyka się zagranicą zarówno u najstarszych, idących tradycją (Anglia) związków, jak i u młodszych, które sobie wypracowały własne, oryginalne formy organizacyjne — jak np. ZSRR. Sport wymaga podziału na grupy. Emulacja sportowa, to równy start i walka o zwycięstwo. Mecz b. silnego ze słabym nie nosi cech sportowych. To jest znęcanie się nad słabszym, to brutalność.

Nasi piłkarze przez 2 lata szukali swych form organizacyjnych. W eliminacjach ligowych brały udział wszystkie lepsze kluby.

W ostecznym wyniku rozgrywek dawni ligowcy, kluby z tradycją, znaleźli się w Lidze in gremio. Należy to przypisać wpływowi środowisk; mimo przerwy wojennej jakieś wzory gry, resztki dawnych umiejętności pozostały u zawodników i to w zetknięciu się z samorodnym bezstylowym footbolem zadecydowało o wynikach.

Eliminacje opóźniły może postępy elity, ale zato spopularyzowały sport piłkarski we wszystkich zakątkach kraju. Nawet na zapadłą prowincję jeździły na mecze sławne kluby, czego dawniej nie było. Cracovia przed wojną jeździła do Hiszpanii, znano ją z gry w Paryżu, ale Gorlice nigdy jej nie widziały. Toteż w akcji umasowienia sportu eliminacje piłkarskie były ważną pozycją.

Dzień wczorajszy dał Warcie tytuł mistrza Polski na rok 1947. Jest to najważniejszy tytuł sportowy. Być najlepszym klubem na 1200 towarzystw, najlepszą jedenastką na 60.000 piłkarzy, to ma swą wymowę i swój ciężar gatunkowy. Warta zdobyła tytuł, dzięki dobremu rozłożeniu sił na cały sezon. Wisła przez cały sezon miała pewnie najsilniejszego klubu, na finiszu jednak obniżyła loty. Nie łatwo jest utrzymać się w formie przez 10 miesięcy. Prócz przemęczenia graczy, do ostatnich niepowodzeń Wisły przyłączyły się choroby (Flanek) i dyskwalifikacje (Giergiel), co nie pozwoliło Wiśle wystąpić w najlepszym składzie. Warta nie miała w sezonie olśniewających przewag, doszła jednak do formy w decydującym momencie.

Warta zdobyła tytuł mistrza Polski po raz drugi. Pierwszy raz była mistrzem przed 18 laty (w r. 1928) Nowemu mistrzowi życzymy, by godnie reprezentował sport piłkarski.

Stem.

Nuda i bałagan na meczu międzypaństwowym

Czechosłowacja — Polska 5:3

Pierwszy po wojnie zapaśniczy mecz międzypaństwowy pomiędzy Polską i Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 5:3.

Organizator meczu: Polski Związek Atletyczny nie stanął na wysokości zadania. Tak jak opieka nad gośćmi pozostawiała wiele do życzenia już od chwili ich przyjazdu, tak samo na meczu nie było nikogo z Zarządu PZA, kto zająłby się zlikwidowaniem bałaganu jaki panował na sali i przed wejściem.

Ponieważ bilety wejściowe zostały rozsprzedane na długo przed meczem, organizatorzy mając kasę pełną nie troszczyli się o widzów, którzy staczali formalne batalia, przed co chwilę zamykanym wąskim wejściem.

SZCZYT „UPRZEJMOŚCI"

Dyr. PUWF'u inż. Kuchar, który przyjechał w ostatniej chwili z ministrostw gimnastycznych Polski z trudem dostał się na mecz dzięki uprzejmości portiera fabryki „Wedel". Nie znalazł tej uprzejmości u prezesa PZA Chotomskiego, który zawiadomiony, że kierownik sportu polskiego nie może dostać się na salę odpowiedział wzruszeniem ramion i lekceważącym machnięciem ręki.

Równie jak organizatorzy, zawiedli sami zawodnicy. Walki, poza dwoma, stały na niezbyt wysokim poziomie i były nudne.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Po prezentacji drużyn i okolicznościowych przemówieniach prez. Chotomskiego i prezesa Czechosłowackiego Związku Atletycznego (którego po traktowano również b. „uprzejmie", każąc mu stać przez pół meczu), na macie pozostały „muchy" Rokita (P) i Zeman (CSR). Czech znacznie młodszy od naszego olimpijczyka ustępował mu pod względem techniki. Po zejściu do parteru Rokitą zwycięża w 15-ej minucie walki złamaniem mostka.

W wadze koguciej Marcok (P) wygrał na punkty z Rymarem (CSR). Czech był jednak zawodnikiem nieco lepszym.

W wadze piórkowej Stróżek (P) uległ minimalnie na punkty Varatce (CSR).

Polak był bardzo szybki i agresywny. Optycznie wydawało się, że jest lepszy, dlatego też publiczność nota bene zachowująca się dość poprawnie, tym razem zareagowała długotrwałymi gwizdami. Jeden z sędziów polskich wyjaśnił nam po meczu, że Czech wygrał zasłużenie różnicą pół pkt.

NAJŁADNIEJSZA WALKA

W wadze lekkiej Brdec (CSR) pokonał po bardzo ładnej i żywej walce Świętosławskiego (P) na punkty. Czech był najlepszym technikiem w swym zespole i Świętosławski, choć także niezły zapaśnik, wyraźnie mu ustępował.

W wadze półśredniej Lundou (CSR) pokonał Gryta (P). W tym wypadku decyzja sędziów była jednomyślna.

W wadze średniej b. dobry technik Gołaś (P) wygrał na punkty z niezbyt czysto walczącym Splitkiem. Polak zaprezentował ładną, niezwykle fair prowadzoną walkę.

W półciężkiej Hampl (CSR) wygrał z Książkiewiczem (P) w 15 minucie. Czech walczył nonszalancko i sprawił nieprzyjemne wrażenie. W pewnym momencie rzucił Polaka na matę i ten „pojechał" po niej parę metrów. Niestety na łopatkach.

W ciężkiej walka trwała 2 minuty. 125-kilowy Różyczka (CSR) położył Glińskiego bez trudu.

Sędziował na zmianę p. Ziółkowski i sędzia czeski.

Widzów około 3.000.

P.

ROZGRYWKI W LIDZE KOSZYKOWEJ

(Tel. wł) w Poznaniu Warta pokonała KKS po zaciętej walce w stosunku 34:30 punktów. Do przerwy prowadził KKS 13:16, lecz w drugiej połowie miał pecha w strzałach. Druga połowa zawodów była lepsza niż pierwsza. Warta zwyciestwo zawdzięcza w dużej mierze szczęściu. Punkty zdobyli: dla KKS Grzechowiak 4, Kolaśniewski 5, Śmigielski 8. Jarczyński 8. Kasprzak 3 Łój 2— dla Warty Dylewicz 14, Pawlicki 1 Roszkiewicz (Iwanow) 10, Matysiak 2. Giel 5, Szymura 2.

W Łodzi drużyna YMCA z wielkim trudem pokonała ambitny TUR w stosunku 35 : 33.

Niemniej nikłe zwycięstwo odniosła w Krakowie Wisła zwyciężając AZS 36:33 (9:17).

Wyniki konkursu »Zgadnij kto wygra?«

Wyniki rozgrywek branych pod uwagę w konkursie P. K. Ol. przedstawiają się następująco:

Polska — Czechosłowacja (zapaśnictwo) 3 : 5.

Warta — Wisła 5 : 2.
Lechia — Legia 1 : 4.
Tarnovia — Widzew 2 : 0.
Baildon — Siemianowiczanka 3 : 2.
Pogoń — BBTS 7 : 1.
Śląsk — Huta Pokój 1 : 1.
PTC — Tur 7 : 2.
YMCA — TUR 35 : 33.
Wisła — AZS 36 : 33.
Warta — KKS 34 : 30.
Znicz — AZS 22 : 41.

O wejście do Ligi

Ostateczna tabelka rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco:

1. Ruch gier 8, punktów 12, bramek 32 : 11.
2. Legia gier 8, punktów 11, bramek 29 : 15.
3. Tarnovia gier 8, punktów 8, bramek 19 : 20.
4. Widzew gier 8, punktów 6, bramek 12 : 31.
5. Lechia gier 8, punktów 3, bramek 8 : 22.

Warta piłkarskim mistrzem Polski

po zwycięstwie nad Wisłą 5:2 (5:1)

(Tel. wł.).

Wczoraj w Poznaniu odbył się mecz decydujący o mistrzostwie Polski w piłce nożnej między Wartą, a Wisłą. Drużyny stanęły w następujących składach: Wisła: Jurowicz — Wapiennik, A. Rupe — Wapiennik J. Legutko, Snopkowski, Cisowski. Artur, Kohut, Gracz, Bąkowski. Wisła grała zatem bez Flanka, Giergiela i Filków.

Skład Warty: Krystkowiak, Dusik, Weiss — Groński, Danielak, Kaźmierczak — Gierak, Skrzypniak, Czapczyk, Genderа, Smólski.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie publiczności, masy zwolenników Warty nie mogąc z braku miejsca dostać się na boisko stały przez cały czas meczu pod stadionem i słuchały wieści z boiska podawanych im z dachu trybun przez jednego z członków Warty. Mecz należał do b. interesujących i stał na wysokim poziomie. Wat ta wygrała zasłużenie, miała więcej z gry i była lepszą w linii ataku. W Wiśle zawiódł przede wszystkim atak, któremu brakło siły przebojowej.

PRZEBIEG GRY

Początkowo gra była bardzo nerwowa. Już w 5 min. Wisła zdobywa gola; Cisowskiemu udaje się strzał, który nie dawał Krystkowiakowi żadnych szans obrony. Przez 10 minut trwał napór Wisły, a potem przyszła do głosu Warta. Atak jej grając bardzo szybko, oszołomił tempem Wisłę i wykorzystał wszystkie możliwości strzelenia bramki. W 10 min. Czapczyk podał piłkę Genderze, ten minął obrońców i uzyskał wyrównanie. Już w minutę później z podania Czapczyka Smólski oddaje bombę na bramkę: strzał był tak silny, iż przerwał siatkę. Goal ten deprymuje Wisłę. W 15 min. Czapczyk podwyższa wynik do 3 : 1. Niedługo potem strzał Skrzypniaka odbija się od nogi obrońcy, myli Jurowicza i piłka wpada do siatki. Wisła bierze się wów czas do roboty, piłka zaczyna krążyć koło pola karnego Warty, lecz akcje Wisły nie noszą zarodka goala. Tymczasem w 33 min. udaje się Czapczykowi strzał z odległości 25 metrów, który znajduje drogę do bramki Wisły. Zasłonięty Jurowicz interweniował zbyt późno; Warta prowadzi 5 : 1.

Po przerwie impet Warty osłabł. Wisła próbuje zmniejszyć porażkę, lecz tylko strzału Bąkowskiego w 16 min. nie udaje się Krystkowiakowi obronić. Później znów gra się wyrównuje, często jedna i druga bramka jest jeszcze w niebezpieczeństwie lecz stan bramek nie ulega już zmianie. Po zawodach orkiestra gra hymn narodowy, potem tłumy widzów zalewają stadion i wynoszą graczy Warty na rękach.

Wyróżnili się Warty Dusik, Groński i Smólski z Wisły Cisowski. Sędzia p. Sperling z Łodzi.

Mistrzostwo Polski w gimnastyce

Rakoczy i Gaca najwszechstronniejszymi gimnastykami

Wczoraj w sali YMCA odbyły się ogólno-polskie zawody o mistrzostwo Polski w gimnastyce. Reprezentowane były ośrodki Kraków, Śląsk, Poznań, Łódź, Bydgoszcz, oraz Warszawa. Poziom zawodów był nierówny, pięciu czołowych zawodników reprezentowało dobrą klasę, reszta była jeszcze surowa. Kilku dobrych gimnastyków nie przyjechało na zawody, ponieważ klub by nie miały pieniędzy na koszty ich wysłania. Ćwiczenia wzorowano na programie olimpijskim, co jednocześnie dawało przegląd naszych możliwości na Olimpiadzie. Zawody odbyły się w 6-ciu konkurencjach męskich i 5-ciu pań, wyniki poszczególnych konkurencji były poza tym liczone do punktacji w wielboju. Zdaniem Prezesa Zw. Gimn. Noskiewicza najlepiej wypadły ćwiczenia panów: wolne, na poręczach i na kółkach. W konkurencji damskiej najlepszą zawodniczką jest krakowianka Helena Rakoczy z klubu Korona, uczennica instruktora Daniela. Zwycięzcy w konkurencji panów Gaca, Szlosarek W. i Bettyna — to przedwojenni zawodnicy Sokoła.

WYNIKI TECHNICZNE

Ćwiczenia wolne: 1) Rakoczy H. 18,5 pkt. na 20 możliwych; 2) Kamikowska Stanisława (Cegielski, Poznań) 17,7; 3) Łułomska U. (Cegielski) 17 pkt.

Ćwiczenia na kółkach: 1) Rakoczy 19 pkt.; 2) Kulikowa U. (Śląsk) 17,85; 3) Łukomska 17.5.

Poręcze: 1) Rakoczy 18,95; 2) Stępińska (Kraków) 17,75; 3) Łukomska 17,3. Koń, skoki wolne: 1) Rakoczy 18,45; 2) Kulikowa 17,75; 3) Łukomska 17,20. Ćwiczenia równoważne: 1) Łukomska 17,1; 2) Kanikowska 16,85; 3) Rakoczy 16,85. Punktacja w wielboju: 1) Rakoczy 91,40 pkt. (na 100 możliwych); 2) Łukomska 86,1; 3) Kanikowska Wład. 84,05; 4) Stępińska 83,20; 5) Kulikowa 82.

Wyniki panów:

Ćwiczenia wolne: 1) Kirgicki (Łódź) 19 pkt.; 2) Gaca Paweł (Śląsk) 18,2; 3) Kulik J. (Śl.) 18,05.

Kółka: 1) Bettyna (Zjedn. Bydgoszcz) 17,80; 2) Gaca P. 17,70; 3) Jaryczewski (Warsz.) 17,50.

Koń z łękami: 1) Kirgicki 17,70; 2) Gaca P. 17,65; 3) Bettyna 17,50. Poręcze: 1) Kulik Jan 18,35; 2) Gaca P. 17,90; 3) Szlosarek W. (Śl.) 17,55.

Skoki przez konia: 1) Gaca P. 18,65; 2) Pączka J. (WKS Legia) 18; 3) Szlosarek W. 16,65.

Wielobój: 1) Gaca P. 104,5 (na 120 pkt. możliwych); 2) Szlosarek W. 102,25 pkt.; 3) Bettyna 102,20; 4) Kirgicki 82,80; 5) Kulik 79,80; 6) Pączka 74,60.

Widzów 1.500.

St. Miel.

Legia — Lechia

4 : 1 (2 : 0)

Na stadionie miejskim w Gdańsku, w obecności 8.000 widzów, odbył się w niedzielę mecz piłkarski o wejście do extra - klasy między warszawską „Legią" i gdańską „Lechią". Mecz wygrała zasłużenie drużyna warszawska w stosunku 4 : 1.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Mordarski, Cyganik, Szymański i Oprych. Dla „Lechii" honorowy punkt zdobył w drugiej połowie gry — Rogocki. W 5-ej min. po przerwie rzut karny do bramki „Legii" nie został wykorzystany przez Goździka.

Drużyna warszawska miała w czasie meczu wyraźną przewagę i zwyciężyła zasłużenie.

Walne Zebranie WKW

W dniu 5 grudnia o godz. 17-ej w lokalu W.T.W. (Pierackiego 19) odbędzie się walne zebranie Warsz. Klubu Wioślarek.

Na porządku dziennym prócz sprawozdań i wyborów do nowych władz — obrady nad zabudowaniem własnego terenu nad Wisłą oraz spopularyzowaniem sportu wioślarskiego i pływackiego wśród kobiet.

(m)

Zale — Cerdan

o mistrzostwo świata

Jack Hurley, menażer świetnego boksera amerykańskiego Zale-Zales-Zaleski spotka się z Cerdanem? ki ogłosił, że pupil jego spotka się o tytuł bokserskiego mistrza świata w wadze średniej z mistrzem Europy Francuzem Cerdanem w maju 1948 r.

Polska zgłoszona

do Pucharu Davisa

Polski Związek Tenisowy zgłosił swój udział w grach o puchar Davisa 1948 r.

To nie jest właściwa droga

Nawet dla szkoły nie można ludzi pozbawiać dachu

Po raz drugi musimy zabrać głos w sprawie zatargu między Zarządem Gminnym w Miocinach, a lokatorami domu przy ul. Senatorskiej 25 w tej miejscowości.

Latem br. Zarząd gminy postanowił otworzyć w Miocinach szkołę powszechną. Nowopowstałą placówkę pomieszczono w jednorodzinnej willi, nieodpowiedniej i nie odpowiadającej potrzebom szkoły.

Naciskany przez władze szkolne Zarząd Gminy postanowił szkołę przenieść do większego budynku. Upatrzono na ten cel dom przy ul. Senatorskiej 25, gdzie mieszka sześć pracowniczych rodzin.

Starzy lokatorzy, którzy kosztem własnym dom doprowadzili do stanu używalności — zaprotestowali. Zarząd Gminy uzyskał jednak od Wojewódzkiej Komisji Lokalowej nakaz eksmisji. Zapomniano tylko o zapewnieniu usuwanym odpowiednich lokali zastępczych.

ŁAZIENKA, JAKO LOKUM ZASTĘPCZE

W sobotę, 29 listopada, w szyście milicji przybył do domu przy ul. Senatorskiej 25 wójt gminy, aby osobiście dokonać eksmisji. Wskutek oporu mieszkańców usunięto tylko Jędrzejewskich. Czteroosobową, rodzinę — w tym dwoje małych dzieci — jedno w kołysce — ulokowano w mocno zniszczonym, niezamieszkałym od dwóch lat drewnianu, t.zw. domu Kamnickich.

Lokal, który w godzinę po eksmisji obejrzeliśmy, jest wilgotny i zimny. Mocno zapadnięta podłoga trzęsie się, jakby miała runąć. W tym samym budynku Zarząd Gminny zamierza ulokować jeszcze drugą rodzinę. Jędrzejewscy zostali usunięci bez uprzedniego pisemnego zawiadomienia.

Pozostali lokatorzy, jak zapowiedział wójt, zostaną usunięci w najbliższym tygodniu. Jest to wdowa Rydel z dwojgiem dzieci, której zaproponowano jako „locum zastępcze" — łazienkę przy rodzinie Dolgałło w domu Bystranna; Cybulscy, 6-osobowa rodzina, z której cztery osoby prosują w Warszawie i nie mają czasu bronić się; Kordziak, pracownik MZK z trojgiem malutkich dzieci, Pogońscy, pięć osób i Miecznikowscy.

A ZARZĄD GMINY MA PIĘKNY LOKAL...

Odwołanie, złożone przez nich do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów, ubiegło się z likwidacją tej instytucji. Sprawa zawisła w powietrzu, z czego korzysta wójt i eksmituje.

Prawda, Zarząd Gminy Miociny odpowie:—To dla szkoły. Cel piękny, tylko czy można go realizować kosztem mieszkańców, pozbawiając ich wprawdzie niewygodnych, ale znośnych lokali, które swoim wysiłkiem doprowadzili do stanu używalności.

Zarząd Gminy, szukając budynku dla szkoły, poszedł po linii najmniejszego oporu.

W Miocinach jest budynek, w którym powinna znaleźć pomieszczenie szkoła. Jest nim duży, o ładnych salach, wielkich oknach, piętrowy dom Zarządu Gminnego, znajdujący się również przy ul. Senatorskiej. Jest on za obszerny na potrzeby Urzędu Gminnego, który w zupełności pomieściłby się w willi, gdzie obecnie pracuje szkoła. Rozwiązanie proste.

Ale czy Zarząd Gminy zechce zrezygnować z wygód na koszt uczących się dzieci?

Sprawą tą winny zainteresować się władze wojewódzkie i nie dopuścić do skrzywdzenia ludzi pracy. (as)

KINO PALLADIUM
Złota 7/8
Początek seansów o godz. 13, 15, 17, i 21
Dla Rady Zw. Zaw o 19
Film dozwolony dla osób od lat 14-ie

DZIŚ PREMIERA!
Pierwszy film czeski w Polsce
„Ludzie bez skrzydeł"
K 12541-1
Prod.: Państwo. Wytw. Film, w Pradze Eksp.: Film Polski

Herman Ruppert, organizator ghett i obozów pracy, stanie przed sądem

W Wydziale Specjalnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpocznie się 12 b. m. proces przeciwko Hermanowi Ruppertowi, kreishauptmannowi na terenie powiatu warszawskiego i radzymińskiego, organizatorowi ghett, obozów pracy oraz obozu pruszkowskiego.

Ruppert posiadał pełnię władzy administracyjnej i policyjnej w pow. warszawskim i radzymińskim. Organizacyjnie podlegał wyłącznie gubernatorowi Fischerowi.

Za drobne uchybienia administracyjne Ruppert urządzał akcje represyjne. Podczas jednej z takich akcji we wsi Kury, gm. Tłuszcz kazał miejscowej ludności zrównać z ziemią zabudowania gospodarzy Jędrasików, którzy nie dostarczyli wyznaczonych kontyngentów. W innej znów akcji na wsi Ostrowiec podwładni Rupperta żandarmi SS mieli zebrać na jego rozkaz 5 tys. zł. kontrybucji w ciągu jednej godziny. Kwoty tej nie zebrano. Ruppert kazał wziąć zakładników, z których dwóch rozstrzelano na miejscu.

16 kwietnia 1941 r. za uszkodzenie swastyki na klombie w ogrodzie SS-mana Schlichta w Otwocku, na polecenie Rupperta Niemcy pobrali od miejscowej ludności kontrybucję 10 tys. zł., aresztowali cały szereg zakładników, wysadzili pomnik Kościuszki w Otwocku i przesunęli godzinę policyjną.

Jako starościc powiatowemu Ruppertowi przypadła rola organizacji gospodarczej obozu w Pruszkowie.

Władze Polski Podziemnej skazały Rupperta za jego bestialstwo na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano.

Oczekując na rozprawę w więzieniu Ruppert nie przyznaje się do winy, twierdząc, że swego udziału w NSDAP i administracji GG nie uważa za przestępstwo. (cz)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

FABRYKA „UNIA" PRODUKUJE NA EKSPORT

Grudziądz. Fabryka Narzędzi Rolniczych „Unia" w Grudziądzu przygotowuje się do produkcji sprzętu rolniczego na eksport. „Unia" otrzymała zamówienie do Holandii pierwszej partii pługów sprzężajowych, traktorowych i kultywatorów w ilości 600 sztuk. Fabryka wykonuje również wzory sprzętu rolniczego na eksport do Turcji i Afryki Płd. Do dnia 1 listopada r. b. „Unia" wyprodukowała 4.500 ton sprzętu rolniczego.

KSIĄŻKI W DARZE DLA GÓRNIKÓW

Katowice. W związku z nadchodzącym świętem górników w dniu 4 grudnia r. b. Instytut Śląski w Katowicach ofiarował 250 tomów wydawnictw własnych dla przodowników pracy. W ślad za Instytutem Śląskim poszła również spółdzielnia księgarska „Ogniwo" w Katowicach ofiarowując dla przodowników pracy 100 książek o treści naukowej i beletrystycznej.

SANATORIUM-KOLOS DLA INWALIDÓW-GRUŹLIKÓW

Wrocław. W Jarze Sokołowskim (pow. Wałbrzych) przystąpiono do remontu największego w Polsce sanatorium przeciwgruźliczego, przeznaczonego dla chorych ze Zw. Inwalidów Wojennych. Całkowity koszt remontu wynieśie ok. 50 mil. zł. Obecnie w jednym z wyremontowanych już gmachów znalazło pomieszczenie 50 chorych inwalidów, w grudniu zaś r. b. zainstalowanych zostanie dalszych 200 łóżek. Całkowite uruchomienie sanatorium, w którym znajdzie pomieszczenie 600 chorych nastąpi 9 maja 1948 r. Wyposażenie i urządzenie szpitala, jak również potrzebne leki przysłane zostaną ze Szwecji. Polonia Amerykańska zaś przyrzekła pomoc w postaci bielizny, koców itp.

TYSIĄCZNY WALEC MŁYŃSKI

RADOMSKO. W Państw. Fabryce Maszyn Rolniczych w Radomsku odbyła się uroczystość odlania 1.000-ego walca młyńskiego, który wykonany miał być dopiero z końcem grudnia. Walce mielące, specjalnie utwardzone nie były przed wojną w tej fabryce wytwarzane. Fabryka jest dziś najpoważniejszą wytwórnią maszyn młyńskich w Polsce. Przodujący pracownicy zostali w tym dniu odznaczeni Krzyżami Zasługi, przy czym formierzom i odlewnikom którzy przyczynili się do sukcesu, wręczono nagrody pieniężne.

PRODUKCJA GAZOMIERZY

TORUŃ. Jedyna w Polsce fabryka gazomierzy w Toruniu dokonywała dotychczas tylko naprawy i wymiany zużytych części gazomierzy. Obecnie fabryka rozpoczęła produkcję nowych gazomierzy trzech typów: przemysłowych, laboratoryjnych i mieszkaniowych. Oprócz gazomierzy fabryka w Toruniu wraz z oddziałem w Tczewie produkuje boje morskie, lampy kutrowe, części do oświetlenia wagonów.

Drużynowe spotkania bokserskie o mistrz. Polski, spotkania piłkarskie i Ligi Koszykowej w dniu 7 bm. są przedmiotem konkursu. (W spotkaniach koszykówki nie ma remisów).

Kupony należy składać do dnia 4 bm. ewentualne wyzranie zaś zgłaszać do 9 grudnia. Wyniki ogłosimy we czwartek 11-go grudnia.

Nr	KONKURS »ZGADNIJ KTO WYGRA« Kupon Nr 6 Niedziela 7 grudnia	A 1	A x	A 2	B 1	B x	B 2	C 1	C x	C 2
1	Warta — Lublinianka Boks.									
2	Odra (Szczecin) — Stella (Gniezno) Boks									
3	Wisła (Kraków) — Gryf (Toruń) Boks									
4	MKS (Gdynia) — Zjednoczeni (Bydg.) Boks									
5	ŁKS (Łódź) — Gedania (Gdańsk) Boks									
6	Hutniczy (Szopienice) — BBTS (Bielsko) piłka nożna.									
7	Koszarowa (Żywiec) — Milteyiny (Katowice) p. nożna									
8	ZZK (Łódź) — PTC (Pabianice) p. nożna.									
9	TUR (Tomaszów — TUR (Łódź) p. nożna									
10	Warta (Poznań) — Zniez (Warszawa) Liga koszyk.									
11	YMCA (Gdańsk) — YMCA (Łódź) Liga koszyk.									
12	Wisła (Kraków) TUR (Łódź) Liga koszyk.									
	Z. W.	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ..... Adres .....

..... Sprzedano znaczków olimpijskich .....

Nr kuponu..... (Kupon wyciąć)

Adresy firm przyjmujących kupony:

WARSZAWA: 1. Kolektura „Impet" — al Sikorskiego 18 (dawniej al. Jerozolimskie); Kolektura „Aljot" J. Horodyska i S-ka — ul. Pulawska 26; 3. Kolektura M. Podczerwińskiej — Żoliborz, ul. Mickiewicza 25; 4. Kolektura Łukawskiej — Słupecka 2 (róg Grójeckiej); 5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska 41; 6. Firma Wiszniewki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 36; 7. Firma „Worblana" — Plusa XI 39 róg Lwowskiej; 8. Kolektura Maliszewski — Targówek, ul. Białołęcka 1; 9. Agentura ogłoszeń „Wiedza", Marszałkowska 10 Firma „Fortuna" Wolska 8.
RADOM: Firma Roman Stanisławski — Radom, ul. Żeromskiego 2.
SIEDLCE: Firma „Adachna", ul. Świętojańska 24.

»Znasz-li ten kraj?«

Rys. Nr. 8

KUPON Nr 8

1. Jaki kraj przedstawia rysunek ....
2. Nazwisko i imię ....
3. Adres ....

Uwaga: Kupony należy przesłać łącznie (wszystkie dziesięć razem) po zakończeniu konkursu na adres Redakcji, zaznaczając na kopercie „Konkurs Znasz li ten kraj?".

Przez Bałkany na przełaj (9)

W Beogradzie

(Od specjalnego wysłannika)

W wagonie panuje atmosfera prawie, że rodzinna: poza innymi sympatycznymi cechami Jugosłowianie posiadają (przynajmniej dla nas) jeszcze i tę jedną, że samo słowo Polak nastraja ich szczególnie serdecznie. To wrażenie ugruntowały w nas wszystkie dotychczasowe spotkania z Jugosłowianami, potwierdza je raz jeszcze ujmująca uprzejmość dla polskich „żurnalistów" przygodnego znajomego z pociągu, którym — jak się wkrótce okazuje — jest urzędnik fabryki konserw z Zagrzebia.

Z prawdziwym poświęceniem nasyca nas informacjami o Jugosławii w ogóle, a Beogradzie w szczególności, nie szczędząc przy tym rad i wskazówek. Gdybyście — podkreśla — nie mogli znaleźć miejsca w hotelu, co jest zupełnie możliwe, przenocuję was u swego znajomego. Oto jego adres.

TYLKO MASZYNISTA DOROSŁY

Po dwunastu przeszło godzinach jazdy z Sofii koło godziny 9-tej wieczór dojeżdżamy wreszcie do stolicy Jugosławii. Na dworze jest już zupełnie ciemno Niemniej nasz znajomy najwidoczniej gorący entuzjasta wszystkiego co się w tej chwili dzieje w jego kraju, pokazuje nam przez okno różne miejsca w pokrywającym ziemię mroku, snując niestrudzenie interesującą opowieść.

— Widzicie ten piękny, wielki park, (trudno nam potwierdzić, gdyż na dworze jest zupełnie czarno — więc milczymy). To Koszutniak. Dawniej był tam wielki plac, gdzie król i różni arystokraci grali w golfa, teraz zbudowano tu miasto młodzieży. Jak normalnie w mieście są tam domy, szkoły, warsztaty, biblioteki, teatry, kina i boiska sportowe.

Do tego miasta prowadzi specjalna linia kolejki wąskotorowej, obsługiwana wyłącznie przez dzieci. Dzieci spełniają funkcje konduktorów, zawiadowców na stacjach, bileterów, dróżników, telegrafistów. Jeden tylko maszynista jest dorosły. Tor długości 10 km zbudowała również młodzież tylko trochę od tamtych zuchów starsza. Ta kolej nazywa się u nas pionierską linią. Warto żebyście to zobaczyli!

O tam, widzicie to światełko na lewo od innych? To dawny pałac królewski, teraz mieszka w nim marszałek Tito.

Nasz towarzysz na chwilę milknie wpatrując się w skupieniu w odległe światełko.

PIERWSZE WRAŻENIA

Świetlne punkciki powiększają się i gęstnieją. Wjeżdżamy w obręb miasta. Na dystansie paru kilometrów tor kolejowy biegnie obok szyn linii tramwajowej, łączącej jedno z przedmieść z centrum Beogradu.

Najbliższe sąsiedztwo dworca przedstawia się najzupełniej schludnie, (znacznie czyściej niż w Warszawie), choć nieco prowincjonalnie: plac przed dworcem jest nader skąpo oświetlony, zaś jedyne, które w tej chwili oglądamy, środki lokomocji są to dorożki konne.

Jak się wkrótce dowiadujemy taksówki, rozchwytywane są natychmiast po przyjściu każdego pociągu. Są one bowiem znacznie tańsze od pojazdów konnych. Dorożkarzy — jak autorytatywnie wyjaśnił nam milicjant — nie obowiązuje ustalona taryfa. Taksówkarze natomiast pobierają opłaty według licznika i dla tego cieszą się szczególnym powodzeniem.

Po dłuższych rokowaniach jeden z woźniców godzi się odwieźć nas do hotelu za 100 dinarów, t. j. na nasze pieniądze około 700 złotych. Ponieważ ulica wiedzie bardzo stromo pod górę, waga nas trzech i walizek jest dość znaczna, zaś rumak niezbyt ognisty, — zagraża nam w pewnym momencie katastrofą. Wysiadamy więc szybko i popychając nasz wehikuł, dobijamy wreszcie do upragnionego, a niedalekiego na szczęście celu.

Hotel „Bałkan" mieści się przy pryncypalnej arterii miasta. O ile większość ulic Beogradu oświetlenie ma raczej skąpe, na Terazjach (tak się zwie owa ulica) jest widno, jak w dzień. Jest też czysto, jak w salonie. Sporo pięknych budynków, wśród nich jeden prawdziwy „drapacz" („Albanja"), gładka, asfaltowa jezdnia, eleganckie witryny sklepowe, wypełnione różnego rodzaju towarem, nowiutkie czerwone trolleybusy, niedawno sprowadzone z Włoch, wielkie przyzwoicie urządzone kawiarnie i restauracje, krótko mówiąc — cały wielkomiejski obraz śródmieścia — dokumentnie zaciera wrażenie prowincjonalności, odniesione bezpśrednio po wyjściu z dworca.

Z GRUZAMI JUŻ SPOKÓJ.

— Czy Beograd w ogóle zaznał nieszczęść wojny? Czy był bombardowany? Czy miał ruiny i zgliszcza?

Po parugodzinnej (następnego dnia) włóczędze po mieście zadaję te prowokacyjne pytania przygodnemu towarzyszowi przy stoliku w wielkiej i pięknie urządzonej kawiarni „Moskwa".

Możność nawiązania rozmowy z nieznajomym zawdzięczam temu, iż w Beogradzie zajmowanie wolnych miejsc przy częściowo zajętych stolach w restauracjach czy kawiarniach uważane jest — i słusznie — za rzecz zupełnie normalną i zwykłą.

Sąsiad jest istotnie zaskoczony.

— Jak to, czy pan naprawdę nie wie, czy pan nie słyszał o tym cośmy przeżyli w czasie wojny?

— Wiem, — odpowiadam — ale przecież w ciągu paru godzin spaceru po mieście nie mogłem natrafić ani na odrobinę gruzu, ani na jedną zwisającą nad głową żelazną szynę, ani na jedną chwiejącą się zalotnie ścianę. Jak to jest więc możliwe, aby przez Beograd przechodziła wojna?

— No przecież to proste. Najzwyczajniej domy, które były tylko trochę uszkodzone tośmy odbudowali, a znów zupełnie zburzone zostały rozebrane. Na tych miejscach, gdzie stały, urządzono zieleńce. I to wszystko.

Mój przygodny towarzysz służy mi dalszymi informacjami. — Mieliśmy w ogóle w mieście przeszło 11 tysięcy mniej lub więcej poniszczonych budynków. Z tego 4 tysiące w ogóle nie nadawało się do odbudowy (te właśnie zostały uprzątnięte), resztę odremontowano.

Wzdycham melancholijnie: lepiej chyba nie będę mówił o gruzach i ruinach Warszawy.

— W tym roku — kontynuuje mój nowy znajomy — przeznaczono na inwestycje w Beogradzie 2 miliardy lew (około 14 miliardów złotych), z czego połowę na budownictwo mieszkaniowe i inwestycje komunalne.

— Na cóż — pytam zdziwiony — obracacie te pieniądze, skoro wszystko mniej więcej jest odbudowane?

— Jak to na co? — Mój towarzysz rewanżuje mi się zdziwieniem. — Na budowę nowego Beogradu, według nowego planu regulacyjnego, na budowę nowych kolonii mieszkaniowych, nowych domów na miejscu zburzonych, nowych bloków, dla robotników. Także na budowę nowej części miasta, która powstaje na lewym brzegu Sawy. Czyżbym o tym także nie wiedział? Przyznaję się ze skruchą: nie wiedziałem!

POŻEGNALNA KOLACJA.

W jednej z wielkich restauracji na Terazjach zjadamy naszą pierwszą i ostatnią kolację w Beogradzie. Podobnie jak w czasie obiadu uderza mnie olbrzymia frekwencja w lokalu. Zaglądaliśmy po drodze do kilku innych restauracji, a wszędzie było równie pełno jak tutaj. Wszędzie zresztą dania są zupełnie proste, a jadłospisy nie zawierają wyszukanych i drogich potraw, które można otrzymać w każdej z naszych większych restauracji. Wszyscy jedzą mniej więcej to samo, przeważnie gulasz lub smażone salami, popijając piwem które jest tu bardzo wprowadzonym napojem.

Jak wyjaśnił mi jeden z przygodnych współbiesiadników, przez stołowanie się w restauracjach, gdzie obiady i kolacje otrzymuje się bez żadnych ograniczeń i po umiarkowanej cenie, uzupełniają sobie mieszkańcy Beogradu niektóre braki w wyposażeniu kartkowym.

Choć bowiem w stosunku do zeszłego roku sytuacja żywnościowa znacznie się poprawiła, a przydziały chleba, tłuszczu i cukru są znacznie większe — mięso nadal wydawane jest na kartki w ograniczonych ilościach. (O jakimkolwiek tzw. „czarnym rynku" w ogóle nie ma mowy).

Co prawda — pomyślałem sobie — gdy się ma do dyspozycji tyle, co Jugosławia pięknych i tanich owoców, od jabłek, gruszek i śliwek poczynając; poprzez melony, kawony, brzoskwinie, i morele, na winogronach kończąc — można się bez większego trudu odzwyczaić od mięsożerstwa.

Jedziemy na dworzec. Następnym etapem naszej podróży będzie Budapeszt.

Zdzisław Sachnowski.

Dalsze rozszerzenie dopłat do kursu urzędowego walut
na ruch podróżniczy, turystykę, prowizję, tantiemy
oraz skup dewiz zagranicznych

Przed tygodniem, o czym już pisaliśmy, Narodowy Bank Polski, zgodnie z uchwałą Komisji Dewizowej, zastosował do przekazów zagranicznych z tytułu rent, zapomóg, spadków, odpraw demobilizacyjnych itp. wysokie dopłaty do kursu urzędowego walut obcych przy ich wypłacie w złotych w kraju. Dopłaty te wynoszą 300 zł. do urzędowego kursu dolara, czyli że osoby realizujące w kraju dolarowe przekazy zagraniczne, otrzymują łącznie za 1 dol. amer. — 400 zł.

Obecnie, z dniem 1 grudnia r. b. nastąpiło dalsze rozszerzenie dopłat na inne jeszcze tytuły wpływów dewizowych. A mianowicie, z takich samych dopłat korzystają wpływy ze skupu dewiz, ruchu podróżniczego, turystyki, prowizji, tantiem, wynagrodzeń oraz przekazy na koszty utrzymania placówek zagranicznych w Polsce.

Z dopłat, o których piszemy, korzystają nie tylko posiadacze dolarów, zarówno w efektywnych banknotach lub też w dewizie (przekazy i czeki) dolarowej, lecz także posiadacze innych walut i dewiz zagranicznych.

Również z tych samych dopłat kursowych, korzystają wszyscy ci prywatni odbiorcy, którzy otrzymują z zagranicy od swych rodzin czy znajomych banknoty dolarowe przesyłane w kopertach i listach.

O ile jednak przy skupie dolarów ameryk., koron szwedzkich i franków szwajcarskich, między dopłatą do dewizy a dopłatą do efektywnych banknotów nie ma prawie żadnej różnicy, o tyle przy innych walutach różnice dopłat do dewizy i banknotów są dość znaczne. Tak np. przekaz w funtach angielskcih wypłacany będzie wg stawki 1.612 zł. za 1 funt, natomiast banknoty funtowe realizowane będą wg stawki 1.000 zł. za 1 funt; przekaz we frankach francuskich wypłacany będzie wg stawki 335,83 zł. za 100 fr. fr., zaś banknoty frankowe—125 zł. za 100 fr. fr.; przekaz w koronach duńskich 83,35 zł. za 1 kor. duń., banknoty w koronach duńskich 45 zł. za 1 koronę.

Te różnice między kursami dewizy i banknotów istnieją na całym świecie i opierają się na notowaniach największych giełd pieniężnych.

Jeśli chodzi o skup bilonu zagranicznego, to Bank Narodowy skupuje bez żadnych ograniczeń bilon dolarowy Stanów Zjedn. Am. Półn. Bilon dolarowy kanadyjski, oraz we frankach szwajcarskich i koronach szwedzkich skupuje Narodowy Bank Polski po cenie banknotów obniżonej o 10%.

✚

Tak znaczne rozszerzenie dopłat do kursu urzędowego walut obcych, oraz wysokość tych dopłat wpłyną w zdecydowany sposób na zwiększenie się ruchu przekazowego do Polski oraz na zwiększenie podaży walut obcych do Banku Narodowego. Obowiązujące bowiem obecnie zasady przeliczania i dopłat do urzędowego kursu walut, odpowiadają w pełni faktycznej sile nabywczej tych walut w stosunku do złotego.

T. D.

Rada Społeczna
walczyć będzie z analfabetyzmem

W Ministerstwie Oświaty odbyła się druga konferencja w sprawie społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele partii politycznych organizacyj społecznych oraz instytucji kulturalno-oświatowych.

W wyniku obrad powołano Prezydium i Radę Społeczną do zwalczania analfabetyzmu oraz ułożono szczegółowy plan pracy.

Rada Społeczna, jako organ doradczy i pomocniczy Ministerstwa Oświaty, niezależnie od prac władz państwowych i szkolnych, będzie sama prowadziła i koordynowała akcję wszystkich czynników społecznych zmierzającą do likwidacji analfabetyzmu.

Thé-Chambard
HERBATA PRZECZYSZCZAJĄCA
UŁATWIA TRAWIENIE
Do nabycia w aptekach i drogeriach
K 12176-0

Obowiązek szkolenia podstawowego
obejmuje młodzież do lat 18-tu

Na podstawie ogłoszonego ostatnio rozporządzenia ministra Oświaty, młodzież, która nie ukończyła 6 klas szkoły powszechnej i nie jest zatrudniona na podstawie umowy o nauce zawodu oraz nie uczęszcza do żadnej szkoły, podlega do 18-go roku życia włącznie obowiązkowemu dokształceniu w zakresie pełnej szkoły powszechnej.

Dokształcanie odbywać się będzie w państwowych 3-letnich szkołach dla dorosłych lub na kursach dokształcających według zasad organizacyjnych i programu nauczania, zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty. Nauka będzie bezpłatna.

Żydowscy działacze
obradują w Łodzi

W Łodzi odbyła się narada krajowa żydowskich działaczy kultury. Celem narady było zorganizowanie Ogólnokrajowego Żydowskiego Tow. Kultury i skoordynowanie działalności istniejących już w różnych miastach Towarzystw.

Na naradę przybyło około stu delegatów.

KupimyDOM
do remontu w Warszawie w okolicach: Nowy Świat, Bracka, Marszałkowska, Al. Jerozolimska. Zgłoszenia na piśmie kierować: Warszawa, Smulikowskiego 13, m. 16.
K 12374-1

DZIEŃ WARSZAWY

O tym, że Zarząd Miejski dba o targowiska dzielnicowe nie trzeba przekonywać nikogo. Na bazarze grochowskim przy ul. Zamienieckiej, zapewne w celu upiększenia placu targowego, powstały wokół budek ładne duże jeziorka.

Wprawdzie codzienne klientki bazaru, gosposie z Grochowa — tak, jak ta pani z dwojgiem dzieci na ręku — aby dostać się na targowisko muszą przejść przez wąskie, błotniste grobelki. ale jak mówią ojcowie miasta — bez wyrzeczeń i chwilowych przykrości nie da się stworzyć pięknej Warszawy.

W myśl tej maksymy i zgodnie z założeniami przeprowadzanej ostatnio przez Z.M. akcji oszczędnościowej, śmiecie z tego bazaru są zakopywane na miejscu, pośrodku targowiska. Jest to może nie higienicznie. ale tanio.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»Nie igra się z miłością«
MUSSET'A
W TEATRZE »ROZMAITOSCI«

Liryczny teatr... Zdawało by się — sprzeczność w samym założeniu. A przecież Alfred de Musset, francuski poeta romantyczny (1810 — 1857), tę sprzeczność rozwiązał, stworzywszy teatr jedyny w literaturze światowej, którego treścią pozostają niezmiennie jego, Musset'a, przeżycia i nastroje. Przeżycia i nastroje miłosne poety, które ujawniają nam jednak prawdę o nas samych. Przeżycia i nastroje rozłożone — jak zasadniczy motyw muzyczny — na kilka głosów. Najczęściej — na dwa. Kilka postaci — najczęściej „ich dwoje" — dźwiga cały ciężar „wydarzeń". I ciężar serca poety.

Reszta — wszystkie pozostałe postacie — to już tylko fantazja, kaprys i UŚMIECH poety: karykaturalne marionetki, poruszane sprężyną jednej uproszczonej, wyolbrzymionej cechy. Oczywiście — śmiesznej.

Musset słyszy niezwykle ostro odrębny akcent każdego z głosów. Słyszy zdumiewająco wiernie drżenie dziewczęcych wzruszeń. I w tym darze wyostrzonego subtelnie słuchu, w precyzji dialogu, tkwi siła jego teatru. Teatru przez to właśnie „teatralnego", mimo że lirycznego.

„Nie igra się z miłością" zawiera wszystkie najcenniejsze składniki teatru Musset'a: szczery liryzm, delikatny rysunek „ich dwojga" (Oktawa i Kamilli); aż bolesne w swoim zapamiętaniu zapatrzenie się w zagadkowy tragizm miłości. I równocześnie karykaturalny, śmieszny światek Barona, panny Pluche, mistrza Blazjusza i proboszcza Bridaine.

Na czym polega tragedia Oktawa i Kamilli? Czemu tych dwoje „szalonych dzieci", które wszystko pcha ku sobie, nie wyłączając woli rodziców, nawzajem się szarpie, odpycha, przyciąga, by w końcu — spowodowawszy śmierć prościutkiej i naiwniutkiej Rozalki — na zawsze się rozstać?

Kamilla — pod wpływem lektury, a zwłaszcza pod wpływem starszych towarzyszek z klasztoru, które w jej gorącą młodą krew wsączyły jad swoich zawodów i rozpaczy — Kamilla pragnie miłości doskonałej, nie... wierząc w jej istnienie. Sama z zaciekłą skrzętnością zbiera argumenty, które idealny obraz miłości rozdzierają. W zaklęciach Oktawa słyszy zgrzyt przyszłej zdrady. W jego minionych miłostkach tropi ślad przyszłego wiarołomstwa i zapomnienia. „Chcę kochać — woła — ale nie chcę cierpieć!" W przepięknej scenie końcowej aktu II, Oktaw mówi jej o tym, że niedoskonały, zmysłowy, wiarołomny jest mężczyzna, że przewrotna, zepsuta i zdradziecka jest kobieta, ale że to, co łączy te obie niedoskonałe istoty, jest czymś najpiękniejszym, czymś jedynym, co okupuje cierpienie, rozpacz i nędzę bytowania. Odnajdujemy tu najistotniejszą treść filozofii — co za niewłaściwe słowo! — Musset'a: miłość miłości.

Równocześnie wszystko, co w Kamilli jest niewyuczonego, prawdziwego, instynktownego buntuje się przeciwko scholastyce miłości, przeciwko cudzym, sztucznie jej zaszczepionym doświadczeniom i zawodom. Pragnienie szczęścia, zaostrzone udanymi zalotami Oktawa do Rozalki, popycha ją w jego ramiona. Lecz śmierć Rozalki wykopuje przepaść tym razem już nieurojonej tragedii.

Zapewne, w tym całopaleniu miłosnym jest pewna romantyczna naiwność i romantyczna egzaltacja. Ale jest również odblask prawdy psychologicznej, a nade wszystko — przejmujący urok i żar słowa poetyckiego.

✚

Wystawienie sztuki Mussset'a, który swoje „Komedie i Przysłowia" pisał dla czytelnika a nie dla sceny, nie należy do rzeczy łatwych. Wymaga bardzo utalentowanych aktorów i twórczej, wnikliwej, a razarem subtelnej reżyserii.

Trudno uznać inscenizację p. Szpakowicza oraz dekoracje p. Owidzkiego za udane. Odnoszę wrażenie, że zarówno na jednej, i na drugiej fatalnie zaciążył pośpiech i schematyzm.

Brak sceny obrotowej — „Nie igra się z miłością" wymaga, jak nas zapewnia wstęp do programu, 18 odsłon — nie usprawiedliwia jeszcze pomysłu „parawanu i klitki". Parawanu rozsuwanego z irytującą i jednostajną wielokrotnością i na którym wyobrażony jest kiczowaty „plener" (park, las, most, winnica itd.). I klitki, którą rozsunięty parawan odsłania. Klitki z jednym, jedynym portretem i forteplanem, która ma wyobrażać zamek Barona.

Ozdobne „wstawki" reżyserskie — symboliczna postać Kukiełkarza oraz zbędna scena końcowa, mimiczna i kakofoniczna — zacierają jedynie sens sztuki a zwłaszcza wrażenie rozstania Kamilli z Oktawem. Te wstawki wypaczają intencje poety, a nieszczęsny parawan, który rozsuwa się po raz ostatni, by zakryć rozpacz kochanków i odsłonić ową zbędną, scenę wydaje się groteskowym, choć z pewnością nie zamierzonym, bluźnierstwem.

A znowu w scenie pierwszej, która winna tchnąć radością winobrania i beztroską „sielankowego tłumu' wieśniaków, daremnie szukało się lekkości, fantazji i humoru mussetowskiego. Ten Kukiełkarz, te dwie „śmieszki" i ci trzej malcy — co za żałosny „tłum"!

Wydaje mi się również, że sceny i postacie groteskowe były często nazbyt realistycznie traktowane, co czyniło je niepotrzebnie — chwilami nawet przykro — ciężkimi.

Kamilla w interpretacji p. Anusiakówny naprawdę wzruszała. P. Anusiakówna ślicznie — nie to że recytowała — ale „mówiła" Musseta, uchwyciwszy głęboki rytm jego prozy poetyckiej. Świetnie oddała p. Anusiakówna zmaganie się Kamilli z narzuconymi jej wyobrażeniami, nieufnością, odrazą i szyderstwem.

P. Witold Sadowy (Oktaw), którego z przyjemnością — po „Starych Przyjaciołach" ujrzeliśmy w roli znacznie dlań odpowiedniejszej — na ogół utrafił we właściwe tony, choć skala ich była dość uboga. Zwłaszcza w scenie końcowej aktu II-go P. Sadowy WYŁĄCZNIE gniewał się tu na Kamillę, podczas gdy winien był przecie wyrazić i zachwyt Musset'a nad tajemnicą miłości.

P. Janecka (Rozalka) posiada sekret prostoty i wdzięku.

P. Wasowski (Baron) bezustannie grał na fotepianie, co mogło wywołać wrażenie, że głównym zajęciem arystokracji było uprzyjemnianie czasu innym muzyką. W rzadkich chwilach, kiedy odrywał się od instrumentu, przypominał raczej roztargnionego uczonego, aniżeli głupkowatego Barona.

P. Nowicki w roli proboszcza-obżartucha narysował na ogół trafny szkic postaci groteskowej — czego, niestety, nie można powiedzieć o mistrzu Bridaine — ale i on nie ustrzegł się stylu „ołowiano-realistycznego."

Najlepiej bodaj spośród postaci groteskowych wypadła panna Pluche w ujęciu p. Oberskiej, której zuchwała nawet gestykulacja nie raziła. Jedyny zarzut jaki bym wysunął, to że młodość p. Oberskiej kłóciła się nieco z wiekiem... kanonicznym skiśniałej panny Pluche.

Na ogół jednak przedstawienie — powtarzam — było nieporozumieniem. Trudno: po serii ostatnich sukcesów Miejskich Teatrów Dramatycznych może się zdarzyć i pośliznięcie (pomijam niesmaczny debiut „Miniatur"). Najważniejsze, aby niepowodzenia nie powtarzały się zbyt często.

Bolesław Wójcicki